

Uchwała Plenum KW Plenum Komitetu Wojewódzkiego

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie

Mimo pewnego ożywienia pracy partyjnej po IX Plenum ogólna sytuacja polityczna w województwie, jest nadal trudna. Spora część aktywności partyjnej, a często nawet całe organizacje partyjne stoją w dalszym ciągu na uboczu dokonujących się przemian w naszym życiu politycznym i gospodarczym nie rozumiejąc istoty i charakteru przemian zapoczątkowanych przez VIII Plenum. Skutkiem tego zachodzące procesy odnowy dokonują się niejednokrotnie bez kierownictwa partii — żywiołowo, są opóźnione a w niektórych wypadkach wypaczane przez elementy demagogiczne i warcholskie.

Sytuacja w organizacjach partyjnych i mała aktywność członków partii odbija się ujemnie na pracy aparatu państwowego, rad narodowych, oraz pracy związków zawodowych, rad robotniczych i organizacji młodzieżowych.

W wielu ogniwach aparatu państwowego i gospodarczego występuje fałszywy pogląd na zagadnienie wzięty z masami i reprezentowanie ich interesów.

W centralnych i często jeszcze wojewódzkich instytucjach istnieje nadal karygodny, biurokratyczny stosunek do wielu słuźnych i możliwych do zrealizowania propozycji i postulatów ludzi pracy co wywołuje uzasadnione oburzenie mas pracujących. Wiąże bezduśność, biurokratyzm, kumoterstwo, kładzie się ciężkim brzemieniem na barki ludzi pracy, którzy nie mogą w wielu wypadkach dobić się załatwienia swych słuźnych osobistych spraw, co naprawienia krzywd przez powołane do tego instytucje. Jednocześnie szereg ogniw zwłaszcza doładnych ulega niekiedy demagogicznemu nastrojowi i doładniom np. podwyżki płac, zniesienia obowiązkowych dostaw, nie łącząc się zupełnie z ogólnospołecznym interesem mas, jak i z koniecznościami państwa i naszej gospodarki.

Niepokojącym objawem jest bierny stosunek organów państwowych i gospodarczych do występujących ostro przejawów rozluźnienia dyscypliny społecznej, dyscypliny pracy, a zwłaszcza do kradzieży, spekulacji i korupcji.

Słabość pracy partyjnej i słabość wielu ogniw aparatu państwowego stwarza grunt do wytworzenia się w społeczeństwie nastrojów pesymizmu, niepewności, braku perspektywy zwyciężenia obecnych trudności ekonomiczno-politycznych, podsycone i rozprzestrzenione przez wrogów socjalizmu.

Zerując na trudnej sytuacji i wykorzystując swobody demokratyczne, elementy wrogi partii i socjalizmowi usiłują podkopywać pozycję partii w mieście i na wsi rugować jej wpływy na rzecz prawicy społecznej.

Ta sytuacja utrudnia i opóźnia realizację uchwał VIII i IX Plenum KC PZPR, w naszym województwie, zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i politycznej. W związku z tym, jak również biorąc pod uwagę zbliżający się zjazd partii i wybory do rad narodowych Plenum KW PZPR w Krakowie ustala dla całej wojewódzkiej organizacji partyjnej następujące wytyczne działania:

I. W ZAKRESIE EKONOMICZNEJ

1. Zagadnienia gospodarcze winny stać się jednym z podstawowych problemów pracy instancji i organizacji partyjnych. Chodzi zwłaszcza o skuteczną, ostrą walkę z przejawami rozluźnienia dyscypliny pracy i o dalszy wzrost wydajności. W stosunku do ludzi lamających dyscyplinę pracy, należy stworzyć atmosferę ogólnego potępienia i występować do administracji o stosowanie surowych kar dyscyplinarnych jak kary pieniężne, odsunięcie od udziału w zyskach przedsiębiorstwa, wstrzymanie awansu, zmniejszenie udziału w świadczeniach socjalnych, wstrzymanie wypłaty 13-tej pensji, czy przydziału mieszkania, aż do zwolnienia z pracy włącznie. W tej dziedzinie należy kierować się socjalistyczną zasadą — każdemu wg jego pracy. Instancje i organizacje partyjne winny karać partyjnie i wnioskować karanie administracyjne ludzi tolerujących łamanie dyscypliny pracy.

2. Trzeba szybko rozwijać produkcję dodatkową i uboczną zwłaszcza na dużych zakładach pracy przy wykorzystaniu istniejącej mocy produkcyjnych i odpadów materiałowych, oraz organizować nowe zakłady pracy w oparciu o miejscowe surowce i siłę roboczą, co powinno w rezultacie wpłynąć na lepsze zaopatrzenie rynku. Zobowiązując się Wydział Ekonomiczny KW do zorganizowania w ciągu września br. przy WRN ośrodka koordynującego aktywizację gospodarczą terenu i wykorzystanie rezerwy produkcyjnych przemysłu, rolnictwa i rzemiosła w województwie i mieście.

3. Instancje i organizacje partyjne muszą stale analizować potrzeby i żądania mas, znać je oraz walczyć o niezwłoczne załatwienie wszystkich słuźnych i możliwych do załatwienia w obecnej sytuacji postulatów na miejscu lub w nadrzędnych instytucjach. Konsekwentnie stanowisko w obronie słuźnych interesów mas pracujących wzmocnić zaufanie mas do partii, pozwoli uniknąć konfliktów w zakładzie oraz ułatwi walkę z fałszywymi obrońcami tych mas, warcholami i demagogami. Pozwoli wreszcie przekonać ludzi pracy, jeśliby wysuwali postulaty niemożliwe w określonych warunkach do załatwienia.

4. Instancje i organizacje partyjne winny występować z żądaniami zdeminiowania ze stanowisk ludzi objętych na zło i krzywdę, nie liczących się z głosem robotników, ludzi odpowiedzialnych za nonsensy gospodarcze, których działalność przynosi szkodę naszej gospodarce. Ludzie tacy nie powinni po zdjęciu otrzymać kierowniczych stanowisk.

5. Plenum KW zobowiązuje egzekutywę KW do opracowania konkretnych wniosków wynikających z sytuacji ekonomicznej województwa i przesłanie instancjom i organizacjom partyjnym do realizacji. W chwili obecnej plenum uważa za celowe organizowanie konferencji partyjno-ekonomicznych.

II. W ZAKRESIE UMOCNIECIA DYSCYPLINY SPOŁECZNEJ I WALKI ZE ZŁODZIEJSTWEM I KORUPCJĄ

1. Dalszy rozwój socjalistycznej demokracji wymaga ciągłego umacniania dyscypliny społecznej, posza-

nowania prawa i rzetelnego wypełniania obowiązków obywateli wobec społeczeństwa i państwa. Instancje i organizacje partyjne winny stanąć na czele walki ze złodziejstwem, spekulacją, łapownictwem oraz zapewnić aktywne poparcie klasy robotniczej i chłopstwa dla organów prowadzących tę walkę.

2. WKKP, instancje i organizacje partyjne winny szybciej i bardziej zdecydowanie usuwać z partii tych członków, którzy splamili się nadużyciami lub korupcją. W partii nie może być miejsca dla ludzi nieuczciwych, zdemoralizowanych i karierowiczów. Instancje partyjne winny stale czuwać nad tym, aby korupcję, kumoterstwo i złodziejstwo tępli w swym aparacie organa państwowe, rady narodowe, instytucje spółdzielcze i gospodarcze.

3. Plenum KW PZPR w oparciu o opinię mas pracujących domaga się stanowczo od organów wymiaru sprawiedliwości, aby przede wszystkim skupiły się w swej pracy na wielkich nadużyciach i aferach spekulacyjnych, organizowały szybko w swych sprawach publiczne rozprawy w trybie dorocznym, a w stosunku do winnych egzekwowały najwyższy ustawowy wymiar kary oraz konfiskatę mienia. Pobłażanie złodziejom, spekulantom i łapownikom uważamy za przestępstwo i jako takie winno być karane.

4. Wokół przestępstw i złodziejstwa społecznego organizacje partyjne winny wytworzyć klimat potępienia i pogardy. Należy pilnować, aby szabił złodziejstwem, spekulacją czy korupcją nie otrzymywali żadnej kierowniczej, odpowiedzialnej materialnie pracy. Ludziom tym w żadnym wypadku nie należy udzielać koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych, co niestety dotychczas niejednokrotnie się zdarza.

Plenum KW zobowiązuje rady narodowe do przeanalizowania polityki udzielania koncesji i odebrania niesłuszenie udzielonych koncesji.

5. Służna inicjatywa ZMS mobilizowania opinii społecznej w ramach Ochotniczych Komitetów Obywatelskich do walki ze spekulacją winna być realizowana pod kierownictwem instancji i organizacji partyjnych i w ścisłym współdziałaniu z organami państwowymi i społecznymi powołanymi w tym celu.

III. W ZAKRESIE AKTYWIZACJI PARTII I UMOCNIECIA JEJ KIEROWNICZEJ ROLI

1. Aby doprowadzić do wzrostu aktywności całej wojewódzkiej organizacji partyjnej i każdego członka partii należy ściśle przestrzegać zasad centralizmu demokratycznego, wzmocnić dyscyplinę partyjną porzucając od członków instancji, aktywny i aparatu partyjnego. Dyskusja i wyjaśnianie istoty decyzyjnych uchwał, przedkładanie, nie może osłabiać działalności partii na zewnątrz, lecz winna stać głównym czynnikiem zespalaającym aktywny i członków partii na gruncie realizacji uchwał VIII i IX Plenum KC. Systematyczne wyjaśnienie istoty i sensu uchwał VIII Plenum i polskiej drogi do socjalizmu winno również przyczynić się do wydatnego dołączenia w nurt działania partii tych wszystkich członków, którzy dotychczas nie biorą aktywnego udziału w pracy partyjnej, lub też działają w kierunku osłabienia jedności partii, podrywania zaufania mas członkowskich do linii VIII i IX Plenum.

2. Istotnym zadaniem instancji i organizacji partyjnych jest rozwijanie codziennej ofensywnej pracy organizatorskiej dla realizacji uchwał partii. Tyłko ofensywna, polityczna i organizacyjna działalność partii w ścisłym związku z masami może wzmocnić kierowniczą rolę partii w całokształcie naszego życia. Chodzi przede wszystkim o to, ażeby organizacje partyjne potrafiły w konkretnej sytuacji reprezentować interesy swego środowiska, wysuwać istotne sprawy i problemy interesujące dane środowisko, zdobywać cierpliwie poparcie tego środowiska dla słusznego programu i organizować walkę o jego wykonanie. W tym konkretnym działaniu instancje i organizacje partyjne winny wprowadzić takie formy, które by uruchamiały i wiązały z masami całą partię, wszystkich jej członków, a nie tylko poszczególne ogniw partyjne. Toteż najpilniejszym zadaniem instancji i organizacji partyjnych w pracy przedzjazdowej jest przydzielenie każdemu członkowi partii określonych obowiązków partyjnych i kontrola jak te obowiązki są wykonywane. Nie powinno być członka partii, który by nie miał konkretnych zadań w zależności od tego, gdzie pracuje, np. udział w pracy organizacji społecznych, pracę w radzie robotniczej, w związkach zawodowych, pracę w kółkach rolniczych, w spółdzielczości wiejskiej.

Ofensywna działalność całej partii winna umożliwić — po prostu zmaterializować, bezsprzeczny autorytet partii i jej ideologii w autorytecie każdej POP i każdego członka partii.

3. W realizacji tych zadań ważną rolę odgrywa aktywność partyjny. Instancje partyjne winny szczególną uwagę poświęcić sprawie doboru i systematycznej pracy ze swoim aktywnym. Należy zerwać z przypadkowością i powierzchownością w doborze aktywnych, tylko na podstawie zewnętrznych cech, np. elokwencji, względnie kierownicze stanowisko w administracji. Za aktywność partyjną uważamy przede wszystkim starych działaczy rewolucyjnych, aktywistów robotniczych i chłopów związanych z produkcją, działających w swoim środowisku i cieszących się jego zaufaniem i poparciem, zdolnych do oddziaływania na otoczenie.

4. Obserwujemy ostatnio niepokojące zjawisko pomniejszania roli aktywność robotniczego i działającego partii, instytucjach państwowych i organizacjach społecznych.

Jaskrawym tego wyrazem jest m. in. bardzo niski procent robotników i chłopów wśród przyjmowanych do partii. Jednocześnie wśród skreślonych i wykluczonych z partii gros stanowią robotnicy. Instancje partyjne winny analizować przyczyny bierności członków partii robotników i chłopów, stwarzać warunki dla ich uaktywnienia, a nie mechanicznie skreślać ich z listy członków partii. Oczyszczając partię należy przede wszystkim uderzać w te elementy, które są hamulcem aktywności robotników, a więc biurokratów, demagogów i jednostki zdemoralizowane. Jednocześnie należy nasilić pracę polityczną w środowiskach robotniczych i chłopskich celem zdobycia do partii uczciwych i aktywnych działaczy z tych środowisk.

5. W związku ze zbliżającymi się wyborami do rad narodowych Plenum KW postanawia przyjąć za podstawę działania dla całej wojewódzkiej organizacji partyjnej opracowany przez Komisję plan w tej dziedzinie.

Kraków, 29 sierpnia 1957.

W dniu 29 VIII odbyło się plenum KW PZPR, poświęcone ocenie sytuacji w krakowskiej organizacji partyjnej po IX Plenum KC PZPR. W drugim punkcie na forum obrad stanęły sprawy organizacyjne.

W swym referacie I sekretarz KW tow. Lucjan Motyka omówił całokształt sytuacji polityczno-gospodarczej naszego województwa, stan organizacyjny wojewódzkiej organizacji partyjnej, której praca jest i musi być ściśle związana z całokształtem stosunków polityczno-gospodarczych.

Omawiając życie polityczne i gospodarcze, a także pewne zjawiska świadczące o tym, że w wielu wypadkach nie tylko nie widać istotnej poprawy, ale można stwierdzić spadek aktywności i pogorszenie się wyników ekonomicznych w stosunku do okresu ubiegłego, tow. Motyka zastanowił się nad przyczynami tego stanu rzeczy. Mówił więc o wypadkach marazmu, bierności, defensywnego stosunku do otaczającego nas zła. U wielu członków partii daje się zauważyć brak wiary w skuteczność ich pracy, uginanie się pod naporem trudności i komplikacji, jakich sporo przynosi dzisiejsze czasy.

Trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć — stwierdził tow. Motyka — że nie ma żadnego uzasadnienia dla takiej postawy w obecnej sytuacji naszego kraju i jego perspektywy na najbliższą przyszłość. Chodzi o to, aby z hartem i charakterem, który musi cechować rewolucjonistów, przebrnąć przez trudny okres przełomu, swoją postawą i przykładem zachęcać i krzepić masy pracujące, a wiele trudności — zdawałoby się nie do pokonania — zostanie zwyciężonych.

Mówiąc o zasadniczym zagadnieniu

Red. Czesław Kopiasz telefonuje z Katowic

„Mięśne interwencje“ przeważały

(Jedenasty dzień procesu Hartmana)

KATOWICE (Inf. w.). Wszelkie wskazywało na to, że jedenasty dzień procesu Hartmana nie wniesie do sprawy nic ciekawego. Zeznania nowej plejady świadków pochodzących częściowo z Krakowa, a częściowo z Piasków Wielkich mogły jedynie dostarczyć opisu szeregu interesów (można je nazwać także interwencjami) Hartmana, dokonywanych według utartego szablonu, przy użyciu znanych już z opisu poprzednich przestępstw metod. Tymczasem sala sądowa była w dniu wczorajszym widowiskiem takich wydarzeń, jak oddanie do dyspozycji prokuratury dwóch świadków do składania kłamliwych zeznań. Oprócz tego zeznania składane wczoraj rzuciły snop światła na nie znane dotąd metody „pracy“ Hartmana.

CHACHŁOWSKI — „MAŁ OPATRZNOŚCIOWY“

Akcje osk. Chachłowskiego z dnia na dzień szły w górę. On stał się zaciężoną przysięgą, do której zmierzali każdy, kto znalazł się w kłopotach, kto miał pecha i „wpadł“, każdy, komu milicja czy prokuratura deptały po piętach. Znano nietylko numer jego telefonu w PKS-ie, znano także kawiarne w których bywał i stamtąd wydzwaniano go w razie potrzeby. A on? Spieszył na ratunek, wysłuchiwał, oceniał sprawę, taksował i brał załicki.

Spotkania ze względu na to, że firma Hartman i spółka nie posiadały własnego lokalu odbywały się w restauracjach, a umowy gęsto zakrapiano „ciwiartkami“. Tego rodzaju argumenty niewątpliwie pomagały w dojeździe do porozumienia. Tak było w sprawie siostry Bełonskiej, tak było w sprawie Leona Mocia, tak było w wielu innych. Można całkiem śmiało wysunąć twierdzenie, że każda sprawa musiała przejść przez oczyszczającą kąpiel w alkoholu, zanim dojrzała do interwencji.

A JEDNAK PRAWDA POPEŁACA

Niesłychane i burzące wprost wścibstwo władz zamocniło pewnego dnia spokojny tok pracy grupy ludzi, parających się prerabianiem w warsztacie przy ul. Grodzkiej mięsa końskiego na wędliny. Ch-

współczesnej sytuacji ekonomicznej kraju, jakim jest zabezpieczenie i utrzymanie równowagi rynkowej — tow. Motyka wskazuje na następujące niebezpieczne zjawisko istniejące w naszym województwie. Poważną dysproporcję pomiędzy masą towarową a obiegami pieniężnymi. Problem ten jest jednym z bardzo ważnych i istotnych. I trzeba go rzeczowo i cierpliwie wyjaśnić robotnikom, którzy wielokrotnie nie rozumiejąc tego zjawiska wołają: „A dla czegożby nie można wydrukować więcej pieniędzy i podwyższyć zarobków?“

Omawiając trudne zadania, jakie stoją przed naszą wojewódzką organizacją partyjną, tow. Motyka oświadczył: — Konieczna jest wielka akcja organizatorska pod hasłem: „Każdy członek partii dostaje zadanie partyjne“. Niech to będzie skromne, ale miarę jego możliwości, — ale musimy walczyć o to, aby członkostwo w partii nie polegało tylko na opłaceniu składek i udziale — bardzo rzadko — w zebrań. Powinno to być obowiązkiem w organizacjach masowych, w radach narodowych, przy pracy organizacyjnej. Zwrotić trzeba uwagę na zadania partyjne dla członków partii w miejscu ich zamieszkania.

Po referacie I sekretarza tow. Motyka wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos 11 towarzyszy. Tow. prof. dr Boniecki, Susul, Bieda, Świętoń, Łukasik, Wiskowski, Mięka, Budziwojski, Belej, Misiaszek, Liszka.

W swolich wystąpieniach poruszyli oni wiele problemów nurtujących ich organizacje partyjne, ich środowisko. Wiele miejsca dyskutanci poświęcili omawianiu anomalii istniejących w naszej gospodarce i zastanawiali się nad środkami skutecznego walczenia z nimi. Ze szczególnym zainteresowaniem i aplauzem przyjęli zebrani przemówienie tow. dr Wiktora Bonieckiego.

Polska Kon-Tiki z portu w Łebie wyruszyła w wyprawę „Nord“

W nocy z 28/29 sierpnia wyruszyła z portu w Łebie wyprawa „Nord“, Kierunek — Szwecja. Cele — naukowo-badawcze i sportowe. Na pokładzie załoga: Andrzej Urbańczyk, kapitan wyprawy, inż. Stanisław Kostka — radiotelegrafista, Jerzy Fichbach — lekarz oraz red. Czesław Breit — sprawozdawca „Gazety Krakowskiej“.

Mimo późnej pory na nabrzeżu portu zgromadzili się tłumy mieszkańców Łeby, rybaków, żołnierzy, wczasowiczów i turystów. W świetle reflektorów kroniki filmowej, której operatorzy nakręcają przebieg wyjazdu, trawa przedstawia fantazyjny widok. Na tle głębokiej czerni wody z niezwykłą ostrością odcinają się jaskrawo oświetlone wszystkie szczegóły konstrukcji: olinowanie, żebra pokład, antena i potężne bele stonowiące „fundament“. Przez pokład tratwy przewijają się rodziny załogi, znajomi, a także obcy ludzie, którzy wręczają żeglarzom kwiaty, maskotki i drobne upominki.

Z głębi portu nadpływa kuter spółdzielni rybackiej w Łebie, któ-

ry w drodze na łowisko ma wyholować tratwę na pełne morze.

— Odcumować — poleca kapitan wyprawy.

A więc to już. Silnik kutra zwiększa obroty i tratwa odbija od brzoğu. Równoległa z tratwą wzdłuż kanału biegną tłumy ludzi, aż na sam koniec mola wysuniętego w morze. Pomiędzy czerwona i zieloną lampą oznaczającymi wyjście z portu wypływa prowadzona przez kuter tratwa.

Przez chwilę widać jeszcze cienne, coraz bardziej zacierające się zarysy tratwy i holującego ją kutra.

(Ciąg dalszy na str. 2)

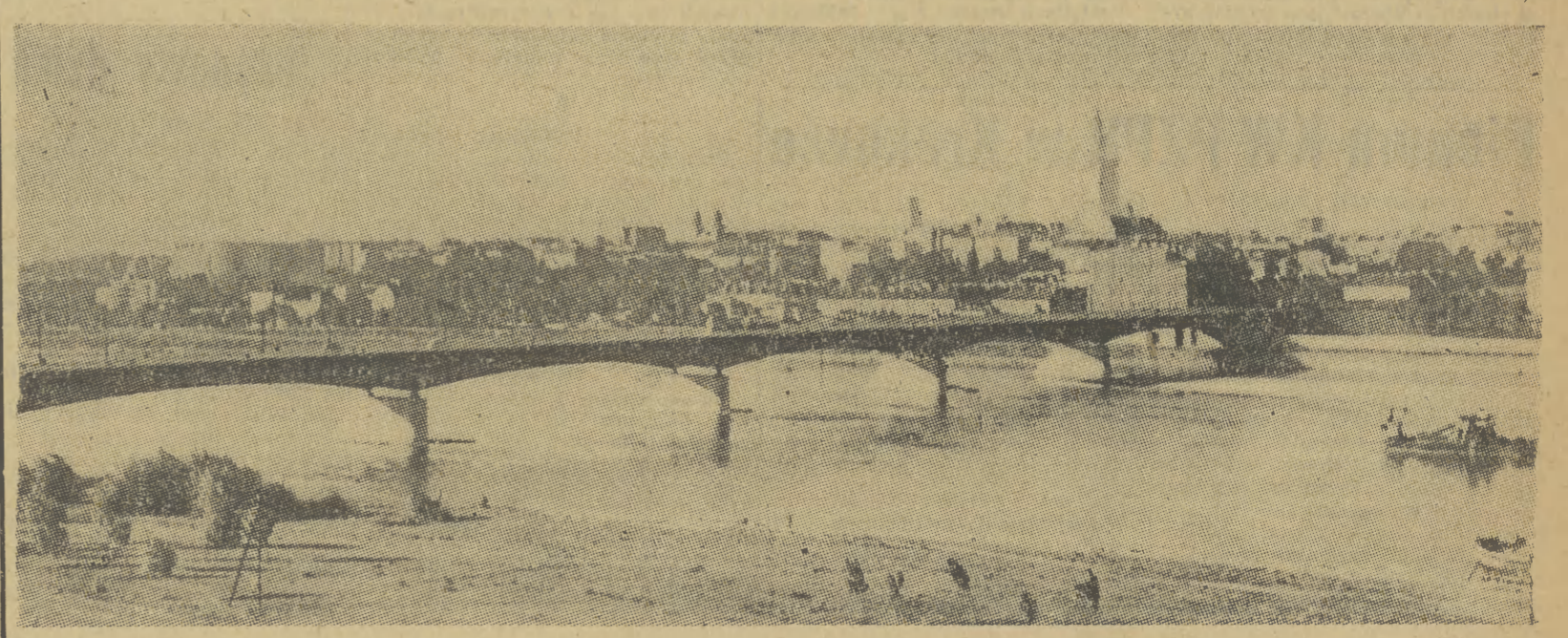
Biskup

Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego przybył do Polski z USA

WARSZAWA (PAP). W dniu 28 sierpnia br. późnym wieczorem przybył do Polski ze Stanów Zjednoczonych ks. dr Leon Grochowski — pierwszy biskup Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce.

Księdzu biskupowi dr Leonowi Grochowskiemu towarzyszą: osobisty sekretarz ks. Józef Niemieński oraz adwokat Antoni Kinowski — członek Naczelnej Rady Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce.

Widok Warszawy od strony Pragi



Premier Cejlonu o sprawozdaniu „Komisji Pięciu” oceniającym wypadki na Węgrzech

LONDYN (PAP)

Premier Cejlonu Bandaranaike oświadczył, że ocena wypadków na Węgrzech w październiku ub. roku nie powinna opierać się na sprawozdaniu tzw. „Komisji Pięciu”.

W czasie konferencji prasowej Bandaranaike powiedział, że sprawozdanie to jest niepełne, gdyż Związek Radziecki i Węgry nie mogły przedstawić swego stanowiska w komisji. Z tego względu — zaznaczył on — nie można uważać sprawozdania za ostatnie słowo w tej sprawie.

Premier Cejlonu dodał też, iż w obecnym stadium ONZ powinna uniknąć podejmowania jakiegokolwiek skłonu w sprawie Węgier, gdyż wywołaloby to niezadowolone wielu członków ONZ, co z kolei osłabłoby tę organizację. Warto zaznaczyć, że przedstawiciel Cejlonu wchodził w skład „Komisji Pięciu”.

Pierwszy polski samochód z silnikiem Diesla

KIELCE (PAP)

Wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców Skarżyska wzbudził nowy samochód ciężarowy z napisem: „samochód doświadczalny. Jak się okazało był to pierwszy polski samochód z silnikiem Diesla.

Silnik został opracowany przez biuro konstrukcyjne CZPMot w Warszawie i zamontowany na podwoziu „Star-a”. Do końca br. Fabryka Samochodów Ciężarowych w Starachowicach zmontuje kilka samochodów tego typu.

Strasza katastrofa na Rio de la Plata

94 osoby poniosły śmierć

NOWY JORK (PAP)

Argentyński statek „Ciudad Buenos Aires” uległ w tych dniach katastrofie na wodach Rio de la Plata.

W wyniku katastrofy zginęło 71 pasażerów i 23 członków załogi. Zdołano uratować 87 pasażerów i 66 marynarzy.

Władze argentyńskie ogłosiły żałobę narodową.

Niezwykłe samobójstwo

NOWY JORK (PAP)

Mieszkanca Chicago, 52-letnia Katarzyna Davson postanowiła w niezwykły sposób popełnić samobójstwo. Pani Davson uisadła za kierownicą swego samochodu z zawiązanymi oczami i pełnym gazem ruszyła najbardziej ruchliwym ulicami miasta.

Z dwóch zderzeń ze słupami sygnalizacji świetlnej pani Davson wyszła cało nie przerywając swej szaleńczej jazdy. Przy trzecim zderzeniu, kiedy wjechała pedał na pompę stacji benzynowej, wyrzucona została z wozu ponosząc śmierć. W jej torbie znaleziono adres przedsiębiorstwa pogrzebowego, w którym opłaćła już z góry koszty swego pogrzebu.

Krótko z zagranicy

MOSKWA (PAP)

W związku z nową sytuacją, jaka powstała w wyniku rozszerzenia uprawnień republik związkowych i terenowych radzieckich organów gospodarczych oraz zmian w systemie zarządzania przemysłem i budownictwem, a także w celu zwiększenia kontroli wykonania decyzji rządu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powołało komisję kontroli przy Radzie Ministrów ZSRR likwidując jednocześnie Związki i Republiki.

Ministerstwo Kontroli Państwowej ZSRR.

NOWY JORK (PAP)

Jak informuje amerykański Departament Obrony w Cape Canaveral — pociskowej bazie doświadczalnej na Florydzie — dokonano nowej próby pocisku zdalnie kierowanego. Rzecznik Departamentu Obrony nie ujawnił typu pocisku.

Obserwatorzy obecni przy doświadczeniu twierdzą, iż był to pocisk typu „Jupiter”. Pocisk ten wzblił się w górę i po 40 sekundach zniknął w obłokach. Wankot jego słychać było jeszcze przez dwie minuty po zniknięciu.

NOWY JORK (PAP)

9-letnia Murzynka ze stanu Arkansas urodziła wczoraj dziecko w klinice uniwersyteckiej tego stanu. Dziecko ważyło zaledwie 12 kg urodziło się półtora miesiąca za wcześnie. Obecnie umieszczone zostało w inkubatorze i według opinii lekarzy ma pełne szanse utrzymania się przy życiu.

Matka dziecka urodziła się w marcu 1948 r.

DELHI (PAP)

Zrzucający w środkowych Indiach szepc Naga chce mieć własne suwerenne i niepodległe państwo. Z tym zadaniem wystąpił dnia 27 bm. zebranie szepcu, które przez pięć dni obradowało w górach Kohima.

Poprzedni szepc Naga wystąpił do rządu indyjskiego z rezolucją domagającą się natychmiastowego przyznania mu autonomii w ramach państwa indyjskiego.

PARYŻ (PAP)

Instytut Pasteura w Paryżu informuje, że zamierza się obecnie przygotowanie szczepionki przeciwko grypie azjatyckiej. Gdy doświadczenia ze szczepionką powiedzą się, będzie można przystąpić do produkcji takiej na szeroką skalę.

Zaznaczyć należy, że epidemia grypy azjatyckiej nie zdążyła jeszcze dotrzeć do Francji.

NOWY JORK (PAP)

W przyszłym tygodniu zbierze się Rada Bezpieczeństwa NZ w celu rozpatrzenia sprawy przedłożonej przez przedstawiciela sekretarza generalnego ONZ.

Termin kadencji obecnego sekretarza ONZ Daga Hammarskjölda — jak wiadomo — upływa 10 kwietnia 1957 r. Jednakże zarówno Rada Bezpieczeństwa jak i Zgromadzenie Ogólne zamierzają rozpatrzyć tę sprawę przed otwarcie w dniu 17 września br. sesji.

BELGRAD (PAP)

Prezydent Tito zamierza pod koniec grudnia br. złożyć wizytę w Indonezji, Birmie i Demokratycznej Republice Wietnamu. Należy się spodziewać, że Tito zatrzyma się również w Egipcie i Indiach, gdzie przeprowadzi rozmowy z prezydentem Nasserem i premierem Nehru.

MOSKWA (PAP)

Na zaproszenie Komitetu Centralnego SED udała się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej delegacja starych działaczy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z Moskwy, Leningradu, Lwowa, Świdłowa i innych miast ZSRR.

Na czelę delegacji stoi przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej KPZR P. S. Moskutow.

(A. P.)

Sprzedawczynie porcelany na rynku w Ky Lua (Wietnamska Republika Demokratyczna).

Fot — CAF



Zagraniczna turystyka w cyfrach

16 tys. gości zagranicznych + Milion dolarów i milion 775 tys. rubli + 123 wycieczki z Polski + Hotel gigant + Orbis w Planie 5-letnim

(AR). Ruch turystyczny z zagranicy do Polski i z Polski zagranicę jest w tym roku bardzo ożywiony. Według danych „Orbis”, w ciągu ubiegłych siedmiu miesięcy przybyło do Polski grupowo i indywidualnie powyżej 16 tys. turystów, (nie wliczając w to 4.500 gości przybyłych na Targi Poznańskie), z tego z krajów kapitalistycznych około 11 tysięcy.

Jeśli chodzi o przyjazdy grupowe — to największą grupę przybyło do Polski z Czechosłowacji — około 5 tys., z NRF — powyżej 4 tys., z Francji — około 1500, z USA — prawie 900. W ciągu pierwszego półroczia uzyskaliśmy z wycieczek i z przyjazdu osób indywidualnych z krajów kapitalistycznych — 388 tys. dolarów, a z krajów demokracji ludowej 952 tys. rubli. Jak się przewiduje, do końca roku odwiedzi Polskę 6 tys. turystów z krajów zachodnich, oraz 2 tys. z krajów demokracji ludowej. W związku z tym wpływ w dolarach wzrosnie do około miliona, a w rublach — do około miliona 775 tys.

Turyści polskich wyjechali zagranicę w ciągu roku bieżącego

5086. Najwięcej osób odwiedziło Czechosłowację, Austrię, Bułgarię, Związek Radziecki, Danię, Włochy i Francję. Do końca roku odbędzie się łącznie 123 wycieczki turystyczne, a ilość osób biorących w nich udział przekroczy 6 tys.

W celu usprawnienia obsługi podróżnych przybywających do Polski „Orbis” uruchomił w pierwszych miesiącach 1958 roku nowy hotel „Grand Hotel” w Warszawie. Hotel ten posiadać będzie 221 pokoi jednoosobowych, 102 pokoi dwuosobowych, 21 apartamentów, salę restauracyjną na 150 miejsc, salę dancingową na 260 miejsc oraz cocktail-bar na 80 miejsc. Przewiduje się, że hotel będzie posiadał 18 garaży z własną obsługą techniczną oraz dwa strzeżone parkingi. Będzie to największy i najnowocześniejszy hotel w Polsce.

W związku z zadaniami, które stają przed „Orbisem” — jak wygląda jego sprawa w planie 5-letnim? Mimo poważnego wzrostu turystyki zagranicznej „Orbis” ma plany raczej bardzo skromne. Ilość samochodów zwiększy się zaledwie o 24 sztuki, przybędzie 26 autokarów, wejdzie do eksploatacji 100 nowych wagonów sypialnych (100 wagonów starych „Orbis” przekazuje Ministerstwu Komunikacji). W planie nie znajdujemy projektowanej w swoim czasie przez „Orbis” budowy dwóch hoteli w Katowicach i w Poznaniu, aczkolwiek stary hotel w Katowicach nie jest odpowiedni dla gości zagranicznych, a w Poznaniu — miejsce targów — nowy hotel jest wprost nieodzowny.

Ponad 8 milionów zysku — realne wyniki „Lajkonika”

ustalono przekazanie 200 tys. zł — na pokrycie kosztów pomiarów i opracowania dokumentacji architektonicznych na tych terenach.

Z inwestycji przeznaczonych na ochronę zabytków, część z nich w wysokości 300 tys. zł. otrzyma Rada Okręgowa ZSP, która zużytkuje tę kwotę na przebudowę wnętrza i elewacji w kamienicy w Ryńku Głównym 8, gdzie będzie się mieścić studencki Teatr 38.

Ustalono także przeznaczyć około 60 tys. zł z każdorazowego losowania „Lajkonika” na premie dla grających. (K.)

Mgr inż. Olgierd Wołczek

Sekr. Polskiego Towarzystwa Astronauzy

Międzykontynentalne super-pociski — triumfem nauki i techniki radzieckiej

Ostatnia wiadomość o całkowicie udanej, pierwszej na świecie, próbie radzieckiej balistycznej rakiety międzykontynentalnej jest wydarzeniem dostojnie historycznym. Zaskoczenie było tym większe, że przed dwoma zaledwie miesiącami, na głoszącej wystawie lotniczej w Paryżu po raz pierwszy mieszkańcy Europy mieli okazję obejrzeć znany międzykontynentalny pocisk amerykański „Snark” o zasięgu około 3600 km. Jego szybkość, wynosząca około 1000 km/godz., czyni jednak z pocisku godny cel dla obrony przeciwlotniczej.

Amerykankie, znając niedostatki tego rodzaju broni, przystąpiły do budowy „lepszego” pocisku — „Nawaho”, o zasięgu 8000 km i prędkości 1600—3200 km/godz. Pocisk ten jednak może latać tylko w stosunkowo gęstych warstwach atmosfery. Jego prędkość jest mniejsza niż osławionej rakiety V-2.

W USA przystąpiono zatem do konstruowania szybszych pocisków. Trzeba było dokonać gwałtownego kroku naprzód. Dotychczasowe pociski, takie np. jak „Corporal”, będące dalekimi „potomkami” V-2 i innych rakiet niemieckich miały wprawdzie duże prędkości sięgające 8000 km/godz., ale za to zasięgi były śmiesznie małe, około 300—400 km, o masie niewiele większej od 5 ton. Aby wydalnie zwiększyć zasięg, należało zapoznać rakiety w dostatecznie dużą ilość paliwa, a to z kolei wymagało zwiększenia masy pocisku co najmniej do kilkudziesięciu ton!

Amerykanki przystąpiły więc w ośrodku wojskowym Redstone Arsenal do konstruowania pocisków o średnim zasięgu. Pracami tymi kierował sam W. von Braun, główny konstruktor V-2 i oto niedostojny pocisk „Jupiter a” 31 maja br. osiągnął pułap 480 km i rekordy wyżej 2500 km. Trójstopniowy „Jupiter c”, którego ostatnim stopniem miała być rakietka „Sargent”, 20 września ub. r. uzyskał pułap 1040 km, zasięg 5280 km i szybkość 24.000 km/godz. „Jupiter c” nie może być jednak traktowany jako pocisk międzykontynentalny, gdyż ostatni jego człon jest bardzo mały i dlatego nie nadaje się do spełniania odpowiedzialnych zadań bojowych. Poza tym był to wszystko prototypy.

Jednocześnie prawie z „Jupiterem” zaczął powstawać pocisk „Thor”, budowany w ośrodku lo-

stnictwa amerykańskiego. Rakietka ta rozzerwała się już na początku próby. Tymczasem w ZSRR nie rozdrabniano sił. Prawdopodobnie brano drogą najprostszą i najpewniejszą. I oto owocem wysiłków radzieckich stały się działające od pewnego czasu, bez większego rozgłosu, dwustopniowe rakietki o zasięgu około 8000 km, które według źródeł zachodnich noszą nazwę T-2. Amerykanie twierdzą, że pociski te już od dawna znajdują się w seryjnej produkcji, gdy tymczasem w USA fabryki dopiero się do niej przygotowują.

Jak wygląda obecnie wypuszczony pocisk radziecki — nie wiemy. Zgodnie z danymi cytowanymi przez wybitnego specjalistę amerykańskiego, dr. Zahringera, jest to rakietka trójstopniowa, nosząca nazwę T-3, o masie przekraczającej 125 ton, o wysokości 30 do 50 m i zasięgu 8000 km.

Amerykankie z opóźnieniem zajęły się konstrukcją pocisków najdalejzego zasięgu, tzw. międzykontynentalnych, które w ciągu pół godziny dotrzeć mogą do każdego punktu na kuli ziemskiej.

I tak na rysownikach znanego przedsiębiorstwa „Convair”, zaczął powstawać „Atlas”. Pierwsza wersja — trójstopniowa rakietka osiągnęła na papierze potworne rozmiary 20-piętrowego budynku. O skonstruowaniu potrzebnych, niesłychanie potężnych 7 silników nie można było nawet marzyć.

Zaczęto więc projektowanie od nowa. Drugą wersją „Atlasu” jest rakietka jedno-stopniowa, prawdziwy kolos o masie około 100 ton, wysokość 30 m, pułapie 1100 km, zasięgu 8000 km i szybkości blisko 24000 km/godz. I ta rakietka rozzerwała się w czasie próby 11.6. br. na wysokości 1,5 km nad swym lotniskiem startowym...

Nie dziwnego, że wielkim wstrząsem stała się dla Amerykanów wiadomość o sukcesie radzieckim. Trzeba pamiętać o niezwykłych trudnościach, jakie należało pokonać, żeby pocisk w ogóle mógł odbyć lot i spełnić swoje zadanie. Jedną z zasadniczych przeszkód stanowi silne nagrzewanie się rakietki podczas startu o powietrze, zwłaszcza w końcowej fazie podróży. Już przy 5600 km/godz. powłoka pocisku nagrzewa się do 700 stopni, przy 24 tys. km/godz. tarcie groziło po prostu wyparowaniem pocisku!

Jedenasty dzień procesu Hartmana

(Ciąg dalszy ze str. 1)

spotkaliśmy się jak mi żonę zamkli. Wtedy to nawet płakałem, bo ona chorowała.

Ostatecznie „Władek” zażądał od przytoczenia 5 tysięcy zł, a Bilski wytarował na cztery. I to wystarczyło. Bilski wrócił do domu po kilku dniach, ale już wkrótce musiał się zrzucić swemu zapobiegliwemu małżonkowi, gdyż również i jego „mieszna działalność” wywołała zainteresowanie władz. Przekonany przy pomocy 3 tysiączonego argumentu Chachłowski podał się do sprawy z całym sercem. Wkrótce rodzina Bilskich znów była w kłopocie.

Dalszy ciąg sprawozdania z jedenastego dnia procesu, ze względu na brak miejsca w bieżącym numerze, podamy w dniu jutrzejszym.

CZESŁAW KOJASZ

SPORT

„Gwardzista” Jankowski zwycięzca VIII etapu Tour de Pologne

Rozegrany w czwartek VIII etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Dookoła Polski składał się z dwóch części — jazdy indywidualnej na czas na 56-kilometrowej trasie z Bielska do Oświęcimia oraz normalnego wyścigu Oświęcim—Mościce 152 km.

VIII etap jako całość zakończył się zwycięstwem „gwardzisty” Jankowskiego, natomiast na mecie w Mościcach pierwszym był K. Gazda przed Gęszką i Sulko, Przewodnictwo utrzymał Kamiński.

Czwartkowy etap był najcięższym z dotychczasowych etapów w tegorocznym wyścigu. Na całej trasie padał deszcz i było chłodno. Już o godz. 8 rano kolarze wystartowali do wyścigu indywidualnego na czas. Jako pierwszy wyruszył na trasę ostatni zawodnik w klasyfikacji po etapach, jako ostatni — leader Kamiński.

Walka na pagórkowatym odcinku Bielsko-Oświęcim była niezwykle zacięta, ale już właściwie po 10 km było wiadomo, że zwycięzcą zostanie Jankowski. Dojechał on bowiem Panek, który zwyciężył w tej konkurencji podczas eliminacji przed Wyścigiem Pokoju. Następnie dojechał doszedł Anglika Taylora, Podoba, Austriaka Müllera oraz ułantowanego Seiborka. Dobrze jechał również Marian Więkowski. Impowijając wyglądała jazda Bedyńskiego: zawodnik ten mając przed sobą, podobnie jak Więkowski, wielu słabszych kolarzy, wyprzedził kilkunastu, przyjeżdżając do mety na czwartej pozycji, mimo że wystartował 10-y.

Ostatecznie wyścig ten wygrał Jankowski — 1.34.08, przed Wójcikiem — 1.34.30 i Bedyńskim — 1.35.27. Dalsze miejsca zajęli: 4) Grabowski — 1.35.49, 5) Kowalski — 1.35.55, 6) Piechacek — 1.36.13, 7) Taylor — 1.36.23, 8) Kaczmarek — 1.36.39, 9) Więkowski — 1.37.06, 10) Levaad — 1.37.10.

Leader wyścigu Kamiński nie wygrał, natomiast na mecie w Mościcach zwyciężył Jankowski.

Pierwszy atak na 106 km rozpoczęła czwórka kolarzy, którzy w klasyfikacji ogólnej po etapach zajmowali miejsca dopiero w trzeciej i czwartej dziesiątce. Byli to: Sulko, Gęszka, K. Gazda i Jugosłowianin Cvejin. Zespół ten zdołał się oderwać od głównego pelotonu, zdobywając na 112 kilometrze 300-metrową przewagę. Jeszcze na 20 km przed metą przewaga uciekinierów wynosiła 1,5 min. Jednak o tej porze kolarze głównej grupy mocniej nacisnęli na pedały. W pogoni pomogli im sprząający wiatr.

Tuż przed stadionem uciekinierzy mieli już tylko kilka sekund przewagi. Na stadion iniejarzy uciekli wjechał jednak pierwszy, zdołał do nich jeszcze dołączyć Królikowski, Jankowski i Lampkowski, zdobywając na mecie 20-sekundową przewagę nad pozostałą stawką kolarzy. Zwyciężył K. Gazda przed Gęszką, Sulko, Cvejinem, Królikowskim i Jankowskim.

Leader wyścigu Kamiński nie wygrał, natomiast na mecie w Mościcach zwyciężył Jankowski.

Leader wyścigu Kamiński nie wygrał, natomiast na mecie w Mościcach zwyciężył Jankowski.



Lotny finisz w Krakowie wygrał Królikowski z Warszawiakiem.

Już jutro pierwsze konkurencje akademickich mistrzostw świata

W najbliższą sobotę 31 sierpnia rozpoczyna się w Paryżu akademickie mistrzostwa świata, które z uwagi na startujących w nich najlepszych zawodników świata w konkurencjach lekkoatletycznych nazywane są małą olimpiadą.

Na 100 m pobiegą najszybsi biegacze USA i Europy — rekordzista świata na 100 m Amerykanin Murchison (10,1) oraz Niemiec Gernar (10,2). Na 400 m startują: Niemcy Haas i Weigel, Anglik Petterson. Rosjanie: Nikoiski i Ignatiew, Amerykanin Stanley, Francuz Geudeau. Doskonale zapowiada się 1500 m, w którym zmierzą się Niemiec Lawrenz, Rosjanin Pipine oraz Jugosłowianin Mugosa. Ten ostatni startuje również na 5000 m. Duże zainteresowanie wzbudza szok wzmógł z doskonałą obsadą dwóch skoczków radzieckich — Kaszkarowa i rekordzisty świata Stiepanowa. Poza nimi skaczą też Amerykanin Shelton i Węgier Bodo.

W konkurencjach kobiet również startować będą same znane nazwiska. W sprintach na 100 i 200 m zmierzą się Niemki Fuhrman i Haug, Angielki Hopkins i Francis, Rosjanka Popowa i Itkina i Włoszka Leone (rekordzistka Europy na 100 m).

Na strzeleckich mistrzostwach Polski jednakową ilość punktów mają zawodnicy Smelczyński i Zb. Kiszkurno — 193/200. Tak więc dopiero trzeci dzień zawodów zdecydowanie, który z nich zostanie mistrzem Polski. Na trzeciej pozycji uplasował się Petelozewo — 188/200, a na czwartej niespodziewanie Feill 186/200.

W Paryżu 19 października odbędzie się zawody gimnastyczne mężczyzn o „Fuchar Europy”. Impreza ta rozegrana zostanie w ciągu jednego dnia, przed południem eliminacje, a po południu finały. Barwy Polski brońić mają na tych zawodach — Jankowski i Jokiel.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W kilku wierszach

W pierwszym dniu lekkoatletycznych mistrzostw Związku Radzieckiego rozgrywanych w Moskwie došlo do sensacji w szoku wzmógł. Rekordzista świata Stiepanow przegrał z Siktinem. Obaj uzyskali wysokość 209 cm. Kaszkarow zajął czwarte miejsce wynikiem 203 cm. W skoku w dal kobiet mistrzowską tytuł zdobyła Lanki, która uzyskała odległość — 6,22 m.

Młodzieżowa reprezentacja Polski ozebrała na stadionie w Zabrze kontrolne spotkanie z ligowym zespołem Górnik. Mimo że ligowcy grali w osłabionym składzie, wygrali 1:0 (0:0). Jedyną bramkę strzelił Szalecki z rzutu karnego.

Na strzeleckich mistrzostwach Polski jednakową ilość punktów mają zawodnicy Smelczyński i Zb. Kiszkurno — 193/200. Tak więc dopiero trzeci dzień zawodów zdecydowanie, który z nich zostanie mistrzem Polski. Na trzeciej pozycji uplasował się Petelozewo — 188/200, a na czwartej niespodziewanie Feill 186/200.

W Paryżu 19 października odbędzie się zawody gimnastyczne mężczyzn o „Fuchar Europy”. Impreza ta rozegrana zostanie w ciągu jednego dnia, przed południem eliminacje, a po południu finały. Barwy Polski brońić mają na tych zawodach — Jankowski i Jokiel.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

W Warszawie — ostateczny termin składania kuponów w punktach „Toto” upływa w piątek o godz. 17. tj. o 2 godziny wcześniej, niż dotychczas.

Plenum KW PZPR w Krakowie

(Dokończenie ze str. 1)

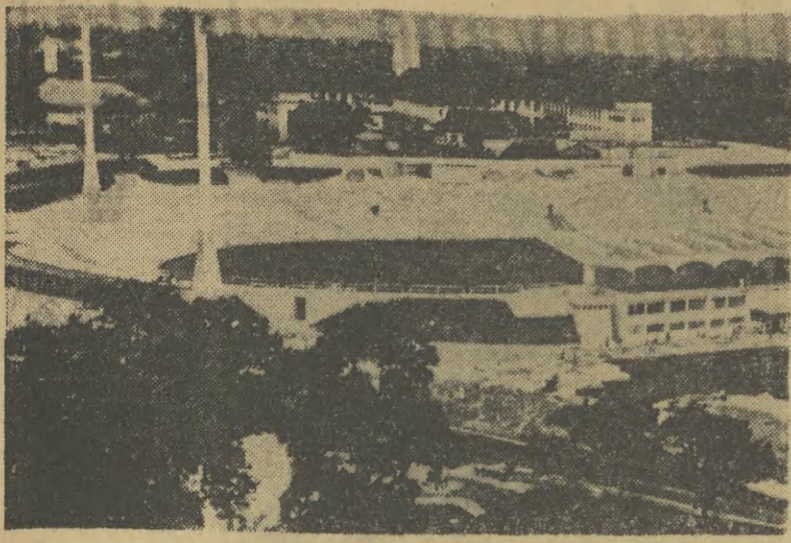
członkowi Komitetu Wojewódzkiego tow. pik. Hankiewiczowi, na okres piastowania przezeń stanowiska attaché wojskowego w Pekinie.

Plenum jednogłośnie wybrało na sekretarza propagandy KW członka egzekutywy KW tow. Stanisława Pięty. Też jednogłośnie plenum KW wybrało tow. prof. dr. Wiktora Bonieckiego na członka egzekutywy KW i sekretarza ekonomicznego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie.

Na zakończenie obrad plenum KW PZPR podjęło uchwałę, którą zamieszczamy obok.

(A. P.)

„DZIEŃ WYZWOLENIA” NA MAŁ AJACH



31 sierpnia br. odbędzie się wielkie uroczystości, związane z ogłoszeniem niepodległości Federacji Malańskiej po 200 latach panowania brytyjskiego. W stolicy państwa — Kuala Lumpur — trwają ostatnie przygotowania do obchodu tego dnia lampano „Merdeka”. Na zdjęciu: Widok nowego stadionu, na którym odbędzie się pokaz.

Stefan Otwinowski

W dyskusji o teatrach
Krakowa głos ósmy

Ankiety, ekrany i teatry

Lubimy ankiety. Z ankiety personalnych przeszliśmy oto na ankiety prasowe. Brawo! Za zawsze pewien postęp. Skorzystałem z uprzejmości redakcji „GAZETY KRAKOWSKIEJ” i zapoznalem się z wypowiedziami krytyków i praktykujących amatorów teatru. Dyskusja o teatrach krakowskich. Czy wierze w realny sens takiej dyskusji? Nie bardzo. Ale, owszem, mogę się zgodzić z tym, że wobec nowego sezonu warto pomóc krytycznymi refleksjami... tym wszystkim „osobom działającym”, które przede wszystkim same będą chciały sobie pomóc.

Większe, są chlubne wyjątki, ale ogół jest niestety, bardzo przeciętny... Co będzie za sceną tradycji, sceną narodową, jeśli nie będziemy w niej mieli przedstawień świetnych? Bardzo dużo rozczarowań przeżyliśmy w minionym sezonie patrząc na zjawiska artystyczne w Teatrze Słowackiego. „Kordian”, owszem budził nadzieje, „Wesele” zawiadło, „Dwa teatry” dotknęły nas długotrwałym stanem zażenowania. Dyrektora Dąbrowskiego i cały zespół artystyczny czeka rok trudnej walki o gruntowną naprawę... i reputację. Teatr tego typu nie może być teatrem średnim. Będzie albo świetny — albo będzie od niego wiało nuda. W minionym sezonie wiało nuda.

Teatr Skusznanski nie potrzebuje specjalnych rad. Wszystko jest w nim na dobrej drodze. W teatrze Bilizanki wszystko jest na ziej drodze.

Chciałbym na koniec zauważyć, że mimo działalności obywatela Wrońskiego i jego wcale niezłej, ale „dorywczej” operetki, strasznie jest w Krakowie smutno i sennie. Gdyby nie tabuny pijaków, można by sądzić, że jest to miasto jedne niemal na świecie nie potrzebujące żadnych zmian nastroju, żadnej rozrywki... Ano, pisma nasze — trzeba to przyznać — bardzo „pod względem kulturalnym” ruchliwe, urządzają rozmaite ankiety, „Dziennik Polski” poprosił kiedyś swoich czytelników, żeby się wypowiedzieli w sprawie restrykcji „Teatru Rapsodycznego”. Ankieta ta objawiła, że się tak wyraża — „nieoczekiwany rezultat dodatkowy”. Okazało się, że czytelnicy najbardziej pragną restrykcji „Teatru Satyryków”. Okazało się... i nie z tego. Nasze komisje kulturalne i nasi kulturalni ojcowie miasta nie lubią dawać posłuch „wypowiedziom nieoczekiwanych”. Gospodarka planowa! A więc wzrasta w naszym mieście w sposób planowy ponurość, sennosc przerywana jedynie upiornym krzykiem niewyższych pijaków...

Zwracając się do mnie od czasu do czasu entuzjasta teatru małych form, satyry, pantomimy, czy bylibym skłonny jeszcze raz współdziałać z jakąś nie amatorską sceną literacką? Mówię: Gdzie znajdziecie lokal na taką scenkę? Kto wam w tym urzędowo smutnym mieście pomoże finansowo? Gdybyście nawet jakiś lokal znaleźli, to i tak wam ten lokal odbiorą... dla jakiegoś nowego teatru dramatycznego! Albo dla poszerzenia muzeum Heleny Modrzejewskiej! Radzę entuzjastom: jeśli się nie naucecie cenić tego, że żyjecie w bardzo dziwnym mieście, będziecie wam rzeczywistość bardzo trudno żyć w tym mieście!

Najznakomitszy tragik naszej epoki (tak go gronie nazwał Bsz Kydryński), Olivier gra w filmowej przeróbce komedii Rattignaya — księcia, aktoreczka gra Marylyn Monroe. Pomyślcie, jaką koniunkcją byłby dla przystojnego Stanisława Zaczeka i inteligentnej Haliny Kwiatkowskiej „Książę i aktoreczka”, gdyby się zjawili na prawdziwych panoramicznych ekranach Krakowa! Podkreślam: „p r a w d z i y c h”, bo to, co nam od czasu do czasu pokazuje kino „Wolność”, jest zaledwie smutną namiastką nowoczesnej projekcji. A więc: dramat obyczajowy, komedia środowiskowa, romans historyczny — te gatunki staną się powoli niemal wyłączną własnością filmu.

Kierownictwo artystyczne teatru dramatycznego, jeśli potrafi myśleć perspektywnie, będzie musiało odnieść się przychylnie do wszelkiego rodzaju k s p e r y m e n t u scenicznego. Czy teatry krakowskie wykazywały jakiś specjalny wstręt przed zajęciem się sztukami, w których przeważał element nowatorski? Nie. Trudno mi uznać „Antygonę” Anouilha za wybitny eksperyment sceniczny, ale wystawienie „Krzesi” Jonescu zastępuje na specjalne uznanie, Anouilha to utalentowany sprycajz z nieznośnymi akcentami widzieliście się i mistyfikacji — Jonescu, Beckett, Seroyan czy Miller, Williams, Sartre — oto pisarze, którzy pomagają teatrowi w nowym procesie samookreślenia się. Teatr powoli utracił widzów wrażliwych, sentymentalnych, a wychowa sobie publiczność intelektualną, zdolną do myślenia pojęciowego. Pewne procesy psychologiczne, zwłaszcza te, które przywykliśmy nazywać w y r a f i n o w a n y m i, znajdują po dawnemu lepsze pośrednictwo w scenie, aniżeli w ekranie. Trzeba zagrać Camusa, trzeba koniecznie zagrać Gombrowicza!

Wydaje mi się, że kierownictwo artystyczne musi zmienić swój stosunek do sztuk — określony je w dalszym ciągu — eksperymentalnych. Tej pracy najbardziej twórczej nie można traktować marginesowo. Należy się jej pełne poparcie w inwencji najlepszych reżyserów, najzdolniejszych aktorów. O, było jednak dużo prawdy w tym, co kiedyś napisał o naszym aktorwie Greń. Aktor w prawdę „nie zabija teatru”, ale niewiele chce mu pomóc. Nasi nawet bardzo utalentowani aktorzy mało pracują nad sobą, nie są sprawni „technicznie”, wierz w rutynę. Many sporo inteligentnych reżyserów, wielu oddanych szlucze scenografów, ale nasi aktorzy w zestawieniu z aktorami francuskimi, włoskimi, czy angielskimi są aktorami sceny zrutynizowanej, albo na odmiannę — sceny amatorskiej. Oczy-

„Bumelka” musi kosztować

„Jak wynika z danych statystycznych, w podstawowych wydziałach Huty im. Lenina miesięczna absencja dochodzi często do 20, a nawet 30 proc. ogółu zatrudnionych”. („Gazeta Krakowska”, 14. VIII 1957).

W tym artykule o Hucie im. Lenina mowy nie będzie. (Nie wyklucza to jednak, że o niej napiszemy — może nawet wkrótce). Dlaczego nie teraz? Po prostu dlatego, że gdy dziennikarz próbował zaigrać informacją na temat absencji, niektórzy ludzie z Huty zastanowili... „u-ur-ur”. Ponieważ słowo „unikni” może się wydać niezrozumiałe Czytelnikowi, więc wyjaśniamy, że było to rzekomo niekompetencje osób, do których się zwracano o informacje, urlop innych — tych kompetentnych, brak potrzebnych materiałów, potem „unikni” osobiste, a więc telefoniczne odpowiedzi sekretarki na „magiczne słowa”: z „Gazety Krakowskiej” — „Pana kierownika nie ma”; potem brak czasu innego zainteresowanego itd. itd.

Czy system „unikni” jest właściwym stanowiskiem do opinii publicznej, to już inna sprawa. Chciałabym tylko w tym miejscu stwierdzić, że i to także rzucza pewne światło na problem absencji. I z tego poznajemy „dziennikarskiego niepozwolenia — niemożliwość wyegzekwowania informacji wysnutej z daleka daleko wnioski. Np. wniosek, że kierownictwo administracyjne czują się, do i głęboko odpowiedzialne za ów opiekany stan. (Gdyby było inaczej, nie broniliby się przecież tak namiętnie przed „wścibstwem” prasy).

Przyznam się, że to mnie raczej zaskoczyło, bo w sprawie absencji, jakie się ostatnio szerzą w naszym przemyśle, doszukałam się wielu przyczyn, ale raczej niezależnych od kierownictwa zakładów. A tutaj nowe światło.

A więc spróbujmy raz jeszcze rozpatrzyć sprawę. Może w którymś momencie okaże się, że czerwony sygnał ma uzasadnienie.

W każdym zakładzie, w którym zapytaliśmy o przyczynę tego niebezpiecznego rozluźnienia dyscypliny, wyciżali ich szereg, ale tylko jedna powtarzała się nieodmiennie, uparcie. Oto po październiku w pewnym momencie zabrakło starego „stalnowskiego bicia” — socjalistycznej dyscypliny pracy. Zmienawidzona i beznymna ubrała śmierć na głowę państwa i państwa na głowę ubrała śmierć. Na jej miejscu pozostała pustka. Nie było już dyscypliny, ale nie było także niczego, co by jej tym razem już rozumnie i słusznie zastąpiło. Życie gospodarcze nie znosi bekrótowości. Toteż musiało nastąpić ogólne rozluźnienie, mały, porowulacyjny balagan.

Tak, to na pewno było przyczyną ogromnych absencji, jakie notowano, a czasem właśnie nawet już nie notowano w fabrykach w pierwszym kwartale tego roku. W fizyce uczymy się, że każdej akcji towarzyszy reakcja równa co do siły. W życiu społecznym reguły fizyki także mają zastosowanie, toteż można sobie wyдумać, że „bumelka” — popaździernikowego reakcja działająca tu burzliwiej tam, gdzie poprzednio mocniej dociskała sruhy dyscypliny.

Tak, to była istotnie przyczyna absencji. Podkreślam jednak słowo „była”. Reakcja bowiem mogła trwać miesiąc, no — dwa w najgorszym wypadku, lecz potem sprawy powinny były wrzucić inny obrót. Tymczasem narastają one ciagle, jak gdyby nabrzmiewają, zaczynają stawać się groźne.

Też przed nami sprawozdania Zakładów Chemicznych w Dworzcu. Wynika z nich, że trzykrotnie wzrosły absencje nieusprawie-

dlwione w pierwszym kwartale tego roku w stosunku do pierwszego kwartału roku ubiegłego. Około 1 proc. stanu ubiegłego. W drugim kwartale br. wzrosł absencja jest jednak jeszcze większy, bo aż 4-krotnie w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. Już nie 1 proc., ale 1,4 proc. ilości pracowników stanowią każdego dnia bumelanci!

A więc? Czyżby rozprężenie okresu wiecowania przeszło w nawyk? Przyzwyczajenie? A dlaczego w takim razie ludzie nie przyzwyczaili się do dyscypliny, która obowiązywała przecież tyle lat. Nie, tu obserwujemy jakiś inny proces. I coś ten proces musi ułatwiać.

Przypatrzmy się bliżej analizie absencji Dworzcu za drugi kwartał br. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Oto absencje okolicznościowe zmalały wprawdzie, lecz wrosły, i to dość poważnie, bo o około 6.000 godzin absencje chorobowe, a o około 9.000 godzin tzw. „inne nieobecności”. Podobnie w lipcu, również gorszym od lipca ub. r. pod względem absencji nieusprawiedliwionych o około 9.000 godzin (absencje chorobowe mają w tym poważniejszy udział, gdyż wzrosły o 7.000 godzin).

Wszystko to jest co najmniej dziwne. Wiadomo bowiem, że zabieg Dworzcu to zw. choroobrotowy. Okres wiosenny a więc drugi kwartał, a także lipiec to czas prac rolnych. Na prace te przysyłają urlopy okolicznościowe. Jednakże urlopy okolicznościowe wcale nie wzrosły. Wprost przeciwnie — nawet zmalały. A więc? A więc zdaje się, że trafiliśmy w sedno sprawy.

Wrzecz za śmiercią dyscypliny pracy poszły w parze szersze uprawnienia lekarzy. Jeśli chodzi o zwolnienia chorobowe. Już nie 3 dni na raz, ale 6 dni zwolnienia może lekarz zaaplikować pacjentowi. Oczywiście, że i samo zwolnienie wydaje równie lekka ręką. Nie każdy choroobrotnik ma już świadomość robotnika, częściej natomiast ma spryt drobno posiadacza. Na temat terminu urlopu okolicznościowego może być w fabryce dyskusja. Zwolnienie chorobowe zaś to nie podlegające dyskusji awyl. A do tego — efektywniejszy. A więc choroobrotnik, który ma na polu zboże do zwolnić z dwu przysługujących mu praw wybiera z wolności i lekarza i.

„Są także warianty tej sprawy. Zwolnienie lekarza bierze, jeśli latwo dać, a jeśli nie, to po prostu „bumeluje” także robotnik nie posiadający ziemi. Nie przychodzi do pracy w fabryce nie z lenistwem, gdyż pracuje może nawet ciężiej w tym czasie, tylko że pracuje u chłopa, który za pomoc przy żniwach dobrze płaci. Rachunek jest prosty. „Bumelka” już teraz nie kosztuje. U chłopa zaś można zarobić (podobno 80 zł za dniówek).

Podobno próbuje się zrobić rachunek strat, jakie przynosi namemu przemysłowi „pieniące się ostatnio bumelantstwo. W tym miejscu zaprotestowałabym. Przecież w oby wspomnianych wypadkach rachunek taki byłby fikcyjny. Robotnika w fabryce mógł no, zastąpić kolega, natomiast do zbiorów ciągle brakuje u nas jeszcze wiele, wiele rąk. Refleksja ta nie jest absolutnie próbą uniewinniania bumelantów, lecz próba wniosku: może konieczna rewizja praw do zatrudnienia w przemyśle?

„Ale jest i trzeci wariant sprawy, wariant, który bez trudu przyjdzie nam nazwać. To po prostu przestępczość. Oto szczególnie w budownictwie zdarza się, że robotnik — dajmy na to — z budowy X pozostaje na fikcyjnym urlopie chorobowym zatrudnia się na ten okres na budowie Y. Tu też zarobek dzienny, tam chorobowy. Oczywiście, że ta-

kie wypadki ułatwia na ogół nie najlepsza organizacja naszego budownictwa, chaos i balagan, jaki w nim często panuje. I tu na pewno dotarliśmy do odpowiedzialności kierownictw administracyjnych za bumelantstwo.

Za całość jednak narastającego problemu nie pokusiłabym się obwiniać wyłącznie tych kierownictw. Wręcz przeciwnie — raczej widzę wiele aspektów na ich usprawiedliwienie. Przecież kierownictwa pozostają się po październiku w pewnym sensie ubezwłasnowolnione. Nierzadko w pierwszych dniach październikowych o wielu rzeczach decydował nacisk opinii, a więc wola — najogólniej mówiąc — „załogi”. W październikowym ruchu trafiały się również „rewolucje pałacowe”, w których argumentem było przywiązanie do wszelki użytek prawo demokratyzacji, nie zawsze zaś zdrowy rozsądek i słuszność. Kierownictwa administracyjne — co tu wiele mówić — w większości przynajmniej uległy szantażowi sformułowanemu demokratycznie, rewolucja, październik.

Prawa mieli teraz stanowić rewolucjonści. W tym, że ich nie ustanowili dość szybko, pomimo narastającego, nieodłącznego od bezprawia balaganu, widzę główną przyczynę obecnych „efektów”. Może to zbyt surowe słowa, ale trudno ich nie wrzecz. Jeszcze raz rewolucjonści umieli burzyć, nie potrafili zaś natychmiast budować. Rady robotnicze (a więc władza październikowa) powstały jeszcze ubiegłej jesieni. W jednych zakładach wcześniej, w drugich później. Wszystkie jednak mają już za sobą co najmniej kilka miesięcy życia. Wszystkie, bez wyjątku były spragnione „wielkiej polityki”, niewiele zaś z nich umiało zahamować w porę narastający na własnym podwórku chaos. W „wielkiej polityce” przekazywały im ministerstwa i centralne zarządy, w małej na pewno nikt by nie przekazywał.

W tym rozkołysaniu ambicji nie dostrzegaliśmy spraw małych, ale ambicji jak najbardziej godnych. Dopiero w ostatnich dniach, gdy zjawiało się już nabyt widoczne, już choćby nawet przez straty ekonomiczne rady robotnicze zaczęły się nadabrać stracony czas. Dla całości obrazu trzeba dodać, że nieobecność z rad zrobiły to wcześniej. Ale po pierwsze — takie były w mniejszości, a po drugie — najczęściej nie egzekwowały nowego ustawodawstwa.

W ZPC „Wawel”, gdzie absencja załogi w okresie sierpnia doszła do katastrofalnego stanu 20 proc. załogi, Rada Robotnicza dopiero na swym posiedzeniu w dniu 16 sierpnia podjęła szereg postanowień zapobiegawczych. Zamiast wcześniej, zrobiła to drastycznie. Postanowienia mianowicie zwalniać 32 najbardziej absentujących się pracowników — co najmniej aż do chwili powrotu absencji do normalnego stanu. Postanowienia także zastosować szereg sankcji materialnych w stosunku do pracowników opuszczających pracę. A więc np. pozbawić w całości udziału w trzynastej pensji za nieprzepracowanie stu godzin w roku bez usprawiedliwienia, 50 proc. pensji za nieprzepracowanie 50 godzin itd. itd.

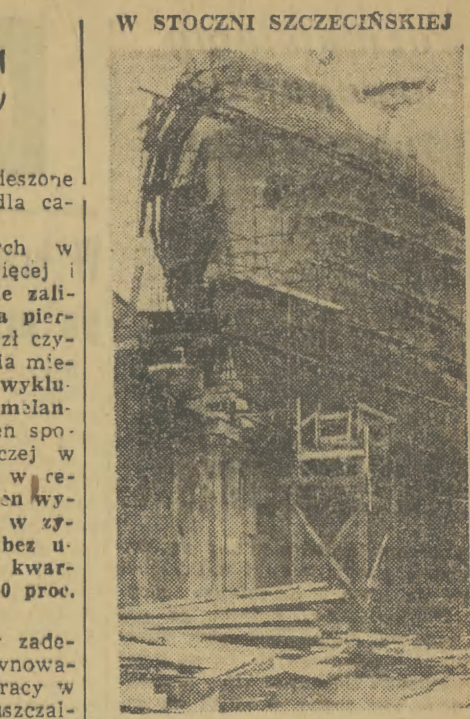
W spóźnionej surowości (lepiej zresztą, późno, niż nigdy) sankcja objęła także absencje chorobowe. A więc np. za opuszczenie 600 godzin w roku z powodu choroby pozbawia się pracownika 50 proc. trzynastej pensji. Sprawa ta mogłaby być dyskusyjna, ale jeśli wziąć pod uwagę ostatnio szerzący się liberalizm w wydawaniu zwolnień lekarskich, może to posunięcie jest słuszne. Ponadto Rada Robotnicza „Wawelu” postanowiła zorganizować lotną brygadę kontrolującą prawdziwość zwolnień chorobowych oraz prowa-

dzić kartotekę absencji wywlezione raz na miesiąc do wglądu dla całej załogi.

W Zakładach Chemicznych w Dworzcu zrobiono nawet więcej i wcześniej. Oto przy rozdziale załogi funduszu udziałowego na pierwsze półrocze (ok. 3 miliony zł czyli średnio 34,5 proc. uposażenia miesięcznego) pomiędzy załogę wykluczono z udziału w zyskach bumelantów. Uprzedzono nawet w ten sposób uchwałą Rady Robotniczej w sprawie zamykającej się w regulaminie pracy. Regulamin ten wyklucza mianowicie z udziału w zyskach każdego, kto opuścił bez usprawiedliwienia trzy dni w kwartale, za 1 dzień zaś straca 50 proc. trzynastej pensji.

Czy te surowe regulaminy zadecydują o przywróceniu równowagi w dziedzinie dyscypliny pracy w naszym przemyśle? Przypuszczalnie tak. Na pewno zaś zadecydują wtedy, gdy w sukurs regulaminom przyjdzie równoczesne ukroczenie możliwości ich omińnięcia czy to przez zahamowanie lekomyślnego udzielania zwolnień chorobowych, czy też zlikwidowanie braku dostatecznej kontroli administracyjnej, czy wreszcie może właśnie przez jakąś generalną zmianę w naszej polityce zatrudnienia.

H. ZAWRZYKRAJ



Stocznia szczecińska rozpoczęła produkcję w 1951 roku. Od tego czasu wodowano już 32 jednostki, a trzyczłonek trzecia zostanie spuszczona na wodę w najbliższym czasie. Dotychczas stocznia produkowała rudowęglowce typu B-32 o nośności 3200 ton. Obecnie przystąpiono do budowy jednostki motorowej o nośności 6900 ton. Na zdjęciu: Rudowęglowiec B-32 na pochylni stoczni.

Za dużo dewiz?

— Redaktorze, może wy wiecie, jak to jest z tymi dewizami? — zagadnili mnie górnicy kopalni „Janina”.

— ???

— Planu wykonujemy, państwo dostaje od nas tysiące dodatkowych ton węgla, kopalnie otrzymują dewizy... Ale co z tego, kiedy górnicych zamawiają, i to w dodatku za ciężko wypracowane dewizy nie respektuje się wcale. Zamówienia złożono już dosyć dawno (składane są za zapobiegawczo każdego kwartału), a towarów otrzymaliśmy zaledwie 40 procent!

Z takimi pytaniami spotkałem się również w innych kopalniach Zagłębia Krakowskiego. Trochę mi się to wydawało dziwne, bo przecież wydane jeszcze w styczniu br. przez prezesa Rady Ministrów Zarządzenie Nr 16 wyrażało miś, że „w ramach posiadanej funduszu dewizowego kopalnie zamawiają wytypowane przez siebie towary bezopornie w wślawych jednostkach handlu zagranicznego, które są zobowiązane do realizacji tych zamówień w pierwszej kolejności”.

A jak jest faktycznie? W celu zbadania sprawy udałem się do Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Robotniczego Ministerstwa Górniczego i Energetyki a MIZ i MIW krajowy ministerstwo pism i telegramów. 11 sierpnia br. wzięm, górnictwa i energetyki tow. Salomon wysłał specjalne pismo do ministra handlu zagranicznego Trampczyńskiego:

„Zwracam się do Was o pomoc w celu przyspieszenia realizacji zamówień w ramach „akcji dewizowej” w poszczególnych centralach handlu zagranicznego.

Największe rozgorzenie załóg górnicych spowodował fakt nieprzydzielenia do tej pory motocykli WFM, pralek SHL, rowerów, gdy te towary są na rynku. Sytuacja ta podważa celowość istnienia akcji dewizowej!”

Warto jeszcze podać fakt, który rzucza wślawie światło na całą sprawę. CZ zamówił cement dla górników kopalni „Anulacja”. Cement nadszedł, ale gdy przyszło do zapłaty, nikt nie chciał dewiz.

Czyżbyśmy w Polsce posiadali ich za dużo? Dlatego też nie można pozwolić, aby górnicy Zagłębia Krakowskiego, kopalni „Janina”, „Siersza”, „Komuna Parysta” i „Kościuszkowa” w dalszym ciągu czekali na towary, które zamawiali za dewizy. Sjele to rozgorzenie i niezadowolenie.

W. MAJEWSKI

Zdawać by się mogło, że są trudności w nabywaniu tych towarów za granicą. Ale skądże znou!

Do Centralnego Zarządu przychodzą przedstawiciele zagranicznych firm z ponętnymi ofertami. Cóż z tego, kiedy Centralnemu Zarządowi nie wolno zawierać żadnych transakcji, pomimo że posiada górnice upoważnienie — dewizy (znowu biurokracja). Uprawnione są do tego tylko centrale handlu zagranicznego (a one pracują według opinii górników — „pożal się Boże”).

Jeszcze na wiosnę br. górnicy zamówili 1.300 motocykli WFM oraz spora ilość pralek elektrycznych SHL.

I oś się okazało? Otóż od marca br. do chwili obecnej między Centralnym Zarządem Zaopatrzenia Robotniczego Ministerstwa Górniczego i Energetyki a MIZ i MIW krajowy ministerstwo pism i telegramów.

Największe rozgorzenie załóg górnicych spowodował fakt nieprzydzielenia do tej pory motocykli WFM, pralek SHL, rowerów, gdy te towary są na rynku.

Sytuacja ta podważa celowość istnienia akcji dewizowej!”

Warto jeszcze podać fakt, który rzucza wślawie światło na całą sprawę. CZ zamówił cement dla górników kopalni „Anulacja”. Cement nadszedł, ale gdy przyszło do zapłaty, nikt nie chciał dewiz.

Czyżbyśmy w Polsce posiadali ich za dużo? Dlatego też nie można pozwolić, aby górnicy Zagłębia Krakowskiego, kopalni „Janina”, „Siersza”, „Komuna Parysta” i „Kościuszkowa” w dalszym ciągu czekali na towary, które zamawiali za dewizy. Sjele to rozgorzenie i niezadowolenie.

W. MAJEWSKI

Reklama dźwignią handlu

(Od naszego specjalnego wysłannika z Jugosławii)

Pierwsze pytanie, jakie mi zadano po powrocie z Jugosławii, brzmiało: „No i jak tam?” Udziałem oczywiście natychmiast wyczerpującej odpowiedzi: „Świetnie!”. Przedłużająca się cisza świadczyła o tym, że „wszechstronność” zaspokoiła ciekawość pytającego. Ale za chwilę zjawili się ktoś inny i pytał dalej:

- Ładnie tam, co?
- Ładnie — odpowiadałam.
- A Dubrownik piękny?
- Uroczy.
- No tak, ale „w ogóle” opowieść wreszcie, czy mamy czekać na reportaże w „Gazecie”?

Nie, nie opowieści i nie będę pisała w „GAZECIE” reportaży omawiających piękno przyrody, zabytki i inne przyciągające oczy szczegóły. Przywiózłam z Jugosławii cały stos prospektów, przewodników, reklam książkowych i pocztówek, i to wszystko w różnych językach świata. Nie będę więc drukowała treści prospektów w odcinkach, raczej wypożyczę je najbardziej ciekawym.

Ale skoro już o prospektach mowa, to kilka słów o nich. Jako o problemie

szca eksport. Staje więc problem, co jeszcze sprzedać, by uzyskać konieczne dewizy? Jugosławia rozwija ten problem „sprzedając” piękno przyrody, wspaniałe widoczki, cudowne krajobrazy, tajemnicze grotty i skaliste wybrzeża. Sprzedaje swe usługi — za dewizy.

Przetarg nieograniczony

Stare powiedzenie „reklama jest dźwignią handlu” jest w Jugosławii niezwykle modne, szczególnie, że już od setek lat chyba zdaje swój egzamin. W Jugosławii nie ma żadnych szlaków turystycznych, o których wie tylko stary i wytrwały przewodnik, nie ma nadgłębionych mostów i grząskich dróg, które działają już tylko na wyobraźnię romantycznych podróżników. Tu wszystko działa na... kieszeń. Każdy najmniejszy zakątek kraju jest uwidoczniiony na mapie turystycznej, każdy z nich ma swój prospekt, piękne zdjęcia, opisy w 3 przynajmniej językach. Każdy pociąga, zachęca do odwiedzania i kusci do wydania pieniędzy.

Leciłam z Belgradu do Sarajewa samolotem. W kieszeni przedniego fotela znalazłam obok torebki dla wadomych celów — prospekty. W czasie 50 minut lotu dowiedziałam się z nich, co jest do obejrzenia w Sarajewie, wiedziałam o istnieniu wszystkich muzeów, mezetów tureckich i parków. Prospekty zachęcały do obejrzenia okolic Sarajewa, podawały dogodniejszą trasę, reklamowały hotele, w których można dobrze wypocząć, być świetnie obsłużonym i dobrze zjeść. A już szczytem reklamy i zachęty jest wybrzeże „Jalmackie, a w szczególności Dubrownik.

Reklama i rzeczywistość

Przywykliwamy, niestety, do tego, że często za krzykliwym afiszem kinowym oglądamy „szmirę”, że po gromkim oświad-

czeniu przewodniczącego GRN „założyliśmy świetlicę w gromadzie” — widzimy 2 deski na koślawych nogach przypominające ławki, kilka kolorowych papierków owiniętych wokół brudnej lampy. A tęplone w ciągu ubiegłych lat pojęcie reklamy uparcie kojarzy się z zgoła niesocjalistycznym okłamywaniem człowieka.

Zrezygnowaliśmy, na szczęście, ze złych tradycji i reklama uzyskała pełne prawa obywatelskie. W zasadzie dosłaliśmy też do wniosku, że o dobrą reklamę nie jest trudno. Tylko, że ulepszący reklamę nie ulepszą życia i dlatego w naszych warunkach problem okłamywania jest nadal aktualny. Bo jeśli np. ogłoszenie w prasie lub reklama w kinie zachęca do korzystania z usług Miejskich Pralni, to powiedzmy sobie: chybiony wydatek. Klient zachęcany reklamą odchodzi „z kwitkiem” czyli z niezbyt uprzejmą informacją: „Pralnia będzie przyjmowała za 2 miesiące”. Jeśli na oknie masarni wyłożymy stopy glinianych baleronek i sznerek, to pytamy: po co podniecać ludzkie apetyty? To na użytek wewnętrzny. A na zewnątrz? Pojawiają się coraz częściej głosy: „Reklamujemy naszą Krynice, Szklarską Porębę, Zakopane, Ustronie Morskie czy Sopot. Niech zagranica wie, że my też mamy piękne miejscowości, niech przyjeżdżają turyści, niech płyną ciurkiem dewizy!”

Owsem „niech”, ale... To „ale” nasunęło mi się właśnie w Jugosławii.

Klient — nasz pan

W Jugosławii uważa się za najtańsze źródło dewiz turystyki. Na to nie potrzeba ani węgla, ani rudy, eksportuje się bowiem usługi. I dlatego o jakości usług dba się tak, jak o wszystko, co jest „eksportowe”. Znamy zresztą i my te choćby wybrakowane towary eksportowe, rzucane od

czasu do czasu na rynek wewnętrzny, po które w kolejce ludzie iby sobie urywają. W Jugosławii eksport usług stoi na bardzo wysokim poziomie. Tutaj reklama niczym się nie różni od rzeczywistości.

Przed wszystkim — hotele. Wygodne, komfortowe. Tutaj dba się o szczegóły. Chodzi o to, by turysta dobrze się czuł, by pozostał jak najdłużej i... wydał jak największe pieniądze. I to jest owo najzuważniejsze „ale”. Nie muszę go chyba uzasadniać. Któż nie zna bowiem mekcy zabytków w hotelu w naszym ojkoszu krajów? Któż nie zna przymusowych „wysiedleń” po 2-dniowym pobycie?

W Jugosławii w zasadzie każda większa miejscowość morska w Dalmacji jest miejscem hoteli. Maleńka Opalija mieści 10 tysięcy turystów, a Dubrownik ponad 20 tysięcy. W cyfrę tę nie wchodzi prywatnie odnajmowane pokoje. Wszystko jest przygotowane na to, by turyści ułatwić życie. Nie ma portiera w hotelu, który by nie znał 2-3 obcych języków. Za każdy obcy język ma specjalny dodatek i to dopinguje. Milicyjny mundur ma naszytymi mówiące o tym, jakimi językami włada jego właściciel. Milicji zresztą jest dużo, szczególnie porządkowej. Pracują tam bardzo często studenci w czasie ferii wakacyjnych i w wolnych od zajęć godzinach otrzymując zapłatę za godzinę.

W restauracjach zadyszani kelnerzy biegną w zawrotnym tempie, aby tylko goście nie czekali ani minuty.

— Czekanie drażni, denerwuje i zabija przez to apetyt — twierdzą kelnerzy. — A przecież chodzi o to, aby gość jak największej zjadł i miał apetyt na coraz dalsze wyszukane i drogie dania...

Klient nasz pan — oto dewiza dnia. Trafiło mi się być w Zakopanem w sezonie zimowym. Chciałam zjeść obiad u „Jędrusia”. Czekalam 2 godziny na

miejscu. Drugiego dnia poszłam gdzie indziej i dostałam miejsce po 15 minutach, ale czekałam 2 godziny na zamówione danie. I dlatego mówiąc o naszej reklamie zatrzymałam się na wątpliwym „ale”.

Złotodajne źródło

Jeden z naszych poważnych działaczy w rozmowie na temat turystyki wyraził wątpliwość co do podawanych przeze mnie korzyści. Dlatego kilka cyfr. Pobyt w pensjonacie w Dubrowniku kosztuje dziennie... 10 dolarów. Na przełomie miesięcy lipiec — sierpień było 15 tysięcy turystów z krajów kapitalistycznych, którzy przyjechali całkiem prywatnie. A więc za sam tytuł pobyt w pensjonatach osiągnano dziennie 150 tysięcy dolarów! Miesięcznie cyfra ta urasta do 4-5 milionów dolarów. Takich miesięcy jest więcej i Dubrownik nie jest jedyny. W Opaliji statystyki wykazały w lipcu około 8 tysięcy turystów zagranicznych.

A kosztuje nie tylko podstawowy byt w pensjonacie — kosztuje wszystko. Lemońhada lub kawa jest 2 razy droższa, niż w Belgradzie. Wstęp na plażę, leżak, kosz, parasol — też kosztuje. Nieustający Festiwal Sztuki w Dubrowniku — codzienne koncerty, na które wstęp wynosi od 300 do 600 dinarów, a więc od 1-2 dolarów. I mnożność innych kosztownych i ciekawych imprez dla turystów. A kantor wymiany dewiz jest permanentnie czynny...

I jeszcze jedna sprawa. W atrakcyjnych miejscowościach Jugosławii częściej spotyka się zagranicznego turystę, niż człowieka pracy z kraju. Mówią o tym cyfrы. W Opaliji na 10 tys. turystów w lipcu tylko 1800 stanowili mieszkańcy Jugosławii, w Dubrowniku procent ten przedstawia się jeszcze gorzej. Jugosłowianie są za biedni na to, by spędzać wakacje w miejscowościach atrakcyjnych. „Wybrzeże jest bardzo długie, a morze wszędzie jednakowo błękitne” — mówią bez żalu. Rozmawiałam z wieloma ludźmi i zdecydowana większość z nich rozumiała, że państwu są potrzebne dewizy, że państwo musi się bogacić.

J. ANDRZEJEWSKA

Rozmawiamy o pogodzie



Zbyt pochopnie pochwaliliśmy się „krakowską aurą”. Wczoraj Kraków nie miał się niestety w obszarze „pozytywnej” pogody. Zdążył on do pod tym względem Śląsk, gdzie opady ustały w godzinach południowych. Co się stało? Oto na froncie chłodnym, który przechodził przez nasz obszar, utworzył się szereg ośrodków wyżowych. Jeden z nich przechodził przez wschodnie Karpaty...

Dziś będzie pochmurno z opadami deszczu w Rzeszowskim oraz w górach. Przejściennie w Krakowskim i na Śląsku. Rano zamglenia. Temperatura w ciągu dnia do 18 st. Wiatry słabe z północy. (20)

Wyjaśnienie

Na kolumnie miejskiej numeru 201 „Gazety Krakowskiej” z dnia 23 sierpnia 1957 ukazał się artykuł nt. „Podłóż i krywdaj”, w którym autorka wspomina, jakoby łow, poseł dr Bolesław Drobnier nie odpowiedział na pismo ob Anieli Surot.

Autorka została jednak wprowadzona w błąd przez swego informatora. Okazuje się bowiem, iż łow dr B. Drobnier natychmiast odpowiedział przesyłając wiadomość o osobiste skomunikowanie się. Niestety, wezwana nie uważała za wskazane zgłosić się względnie list został przejęty przez niepowołaną osobę.

Za mimowolną przykrość gorąco Tow. Posła przeprasza Redakcja

DOGODNE WARUNKI NAUKI

Według ostatniego postanowienia władz szkolnych zostało zmienione kryterium przyjęcia do liceów ogólnokształcących dla dorosłych. Dotąd z nauki tej mogli korzystać ci, którzy wykazali się zaświadczeniem pracy. Obecnie osoby znajdujące się poza wiekiem szkolnym mogą kontynuować naukę w szkole wieczorowej, niepracując.

Na terenie Krakowa tego typu szkoły istnieje przy Placu na Groblach 9, (dawniej liceum korespondencyjne) i przy ul. Michałowskiego. Po 4 latach nauki absolwenci uzyskują dyplom dojrzałości i mogą ubiegać się o przyjęcie na wyższe uczelnie.

Szkoły licealne dla dorosłych spełniają poważne zadanie przy kształceniu tych, którzy pragną zdobyć maturę, a z rozmaitych powodów nie mieli na to możliwości w wieku szkolnym. (styr.)

Posiadacze zdjęć z okresu okupacji

Ilustracjach działających wojskowych i policyjnych oddziałów hitlerowskich
• walkę naszej armii podziemnej
• zadane Polsce (zwłaszcza Krakowowi i województwu krakowskiemu) szkody gospodarcze, malfretowanie i niszczenie ludzi — prozeneri są o szybkie odwiedzenie sekretariatu naszej redakcji (Wielopole 1, III p., pokój nr 19) w godz. 10-18. Fotografie przejęte do wykorzystania na łamach „Gazety” będziemy odpowiednio honorowali.

Co gdnie kiedy?

30 SIERPIEŃ Piątek

TEATRY

MŁODEGO WIDZA: „Komedia omyłek” (premiera) godz. 19.15. MUZYCZNY: „Noc w Wenecji” godz. 19.15. Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

APOLLO: „Odrodzeni” — 11.30, „Pieśń o Janczku” — godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Urolop w Wenecji” — godz. 11, „Prawo ulicy” — godz. 15.45, 18, „Bohaterowie są zmieleni” — wraz z imprezą — godz. 20.30. WANDA: „Ostatnia walka Apacza” — godz. 10.30, 12.30, „Czarna teuszka” — godz. 16.45, 18, 20.15, SZUKA: „Damski krakowiec” — godz. 11, „Zbrodnia przy ul. Dątkowej” — godz. 16, 18, 20. KINO letnie CASINO: „Damski krakowiec” — godz. 20.30, KINO letnie CRACOVIA: „Urolop w Wenecji” — godz. 20.30, KINO letnie AMFITEATR: „Ostatnia walka Apacza” — godz. 20.30. WOLNOŚĆ: „Indyjski wojownik” — godz. 14, 16, 18, 20. WRZOS: „Damski krakowiec” — godz. 16, 18, 20. MŁ. GWARDA: „Milion na wyspie” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. KRAKUS: „Ludzie w białym” — godz. 15.45, 18, 20.15, ŚWIT: „Fernand cowboy” — godz. 16, 18, 20. ŚWIATOWID: „Tajna drukarnia” — godz. 16, 18, 20. MIAKO: „Sinhia Moca” — godz. 19.30. ZWIĄZKO-CHEM: „Przemysłowcy” — godz. 17, 19. CHEMIK: „Śmiech rowerzysty” — godz. 15.45.

DYZURY

WEWNĘTRZNY: Szpital im. Biernackiego, ul. Trynitarska 11. CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 37. POŁOŻNICZY: I Klinika, ul. Kopernika 23. OKULISTYCZNY: Oddział Chorób Oczu PSK, Kopernika 17.

GAZETA KRAKOWSKA nasze miasto

W krakowskich teatrach po przerwie urlopowej

Skończył się wreszcie „sezon ogórkowy” w naszych teatrach. Aktorzy po urlopie spędzonym w kraju i za granicą przystępują do pracy.

A oto, co ujrzymy w najbliższym czasie w krakowskich teatrach. Teatr Ludowy w Nowej Hucie po występach w Wenecji i przerwie urlopowej otwiera nową sezon premierą sztuki Aleksandra Fredry „Nowy Don Kiszot” w reżyserii Jerzego Krasowskiego. Scenografia Józefa Szajny, muzyka Stanisława Skrowaczewskiego. We wrześniu wznowiona zostanie sztuka F. Werfla „Jacobowsky i pułkownik”.

Teatr im. J. Słowackiego rozpoczyna przedstawienia w sobotę. Grane będą „Gbur” i „Głodny”. Na scenie Teatru Starego im. Heleny Modrzejewskiej ujrzymy „Czarującą szewcową”, a w Teatrze Późnym „Krzysztof”. W pierwszych dniach września Teatr Stary wystawi ponownie „Znajdź” Niewiarowicza.

Teatr Młodego Widza występuje dziś z nową premierą. Jest nią „Komedia omyłek” Szekspira, w tłumaczeniu Jana Kasprzycy, z muzyką Wojciecha Kilara. Sztukę reżyserował Mieczysław Daszewski, inscenizacja i scenografia Kazimierza Mikulskiego, kostiumy Lidii Mintyc. W rolach głównych wystąpią: Halina Białkowska, Ewa Drodzowska, Irena Orska, Andrzej Gadecki, Zbigniew Hellebrand, Tadeusz Lubadzki, Jan Niewiński i Jerzy Sagan.

Jeśli do kina to...

Warto:

„PRAWO ULICY”

(film produkcji francuskiej)

Film Ralph Habiba zdobył sobie w Polsce opinię obrazu bardzo ciekawych. Przypomnijmy choćby „Poznane nocy”... Pasja reżysera, pasja pokazania okrucieństwa i bezwzględności stosunków społecznych łączy tematycznie większość jego filmów. To samo znajdziemy w „Prawie ulicy”. A jednak trzeba powiedzieć, że ten ostatni film wyświetlany na naszych ekranach należy do słabszych obrazów Habiba. Słabość jego zasadza się chyba na sprzeczności nie do pokonania: sprzeczności między tragiczną konstrukcją losów bohaterów a optymi-

Można:

„ODRODZENI”

(film produkcji franc.-meksykańskiej)

Ten francusko-meksykański film w całości nakręcony w jednym z portów Meksyku jest ograniczeniem melodramatu (nie do zniesienia) i dobrych tradycji francuskiego aktorstwa i francuskiej psychologicznej szkoły filmowej. I chyba te ostatnie walory sprawiają, że subtelna granica nie została przekroczona. Melodramatyczna historia Francuzki, która po śmierci męża ratuje swoją miłość zdegenerowanego lekarza-pijaka, wygra-

Dzisiaj — energetycy mają głos

Jak już pisaliśmy 1 września energetycy obchodzą swoje święto. Ciekawość jest, jakimi dorobkami powitają Dzień Energetyka załoga krakowskiej elektrowni, Niemal. Oto plan wykonania mocy dyspozycyjnej za siedem miesięcy br. zrealizowała w 107 proc. Co to daje przeciętnemu odbiorcy energii? Dużo, bo zmniejsza ilość wyłączeń mocy w okresach szczytu.

Krakowscy energetycy nie zapomnieli przy tym o oszczędnościach. Przeprowadzając dalszą modernizację kotłów uzyskali skrócenie czasu remontu najekonomiczniejszej turbiny. W ten sposób zaoszczędzili w ciągu tych siedmiu miesięcy 1400 ton węgla. Znaleźli i drugie źródło oszczędności: zmniejszając zużycie własnej energii elektrycznej mogli oddać dodatkowo do sieci państwowej 190 tys. kWh.

Wszystko to, obok dalszej oszczędności węgla, droga zużycia tańszych gatunków oraz zmniejszenia jednostkowego zużycia węgla na 1 kWh, wpłynęło na wypracowanie półrocznego zysku. Zysk ten w kwocie 1400 tysięcy złotych stworzył już realną możliwość wypłaty trzynastętniej pensji przy zakończeniu pracy rocznej.

Wszystko to, obok dalszej oszczędności węgla, droga zużycia tańszych gatunków oraz zmniejszenia jednostkowego zużycia węgla na 1 kWh, wpłynęło na wypracowanie półrocznego zysku. Zysk ten w kwocie 1400 tysięcy złotych stworzył już realną możliwość wypłaty trzynastętniej pensji przy zakończeniu pracy rocznej.

Wszystko to, obok dalszej oszczędności węgla, droga zużycia tańszych gatunków oraz zmniejszenia jednostkowego zużycia węgla na 1 kWh, wpłynęło na wypracowanie półrocznego zysku. Zysk ten w kwocie 1400 tysięcy złotych stworzył już realną możliwość wypłaty trzynastętniej pensji przy zakończeniu pracy rocznej.

Wszystko to, obok dalszej oszczędności węgla, droga zużycia tańszych gatunków oraz zmniejszenia jednostkowego zużycia węgla na 1 kWh, wpłynęło na wypracowanie półrocznego zysku. Zysk ten w kwocie 1400 tysięcy złotych stworzył już realną możliwość wypłaty trzynastętniej pensji przy zakończeniu pracy rocznej.

Zapisy na Studium Nauk Społecznych w Krakowie

Dyrekcja Studium Nauk Społecznych przy Krakowskim Komitecie Miejskim PZPR przypomina, że zgodnie z zapowiedzią, wpisy na pierwszy rok studiów odbywały się do 15 września br. O przyjęcie mogą się ubiegać zarówno partyjni, jak bezpartyjni. Wymagana jest szkoła średnia lub wiadomości z zakresu szkoły średniej. Studia trwają dwa lata. Wykłady odbywają się raz w tygodniu, w godzinach popołudniowych. Rok akademicki rozpocznie się 1 października br. Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu Studium, ul. Garbarska 1 lub w Nowej Hucie, Osiedle B-1, ul. Bulwarowa 19. Szczegółowy program studiów jest do wglądu w sekretariacie. Przewiduje się także lekturę z dwu języków obcych. Dojeżdżający z pobliskich powiatów korzystają zniżki kolejowej.



W kościele św. Andrzeja odbudowano walcącą się najstarszą część, tzn. zakrytą stłą.

Lokalowe samowładztwo czy bezkarność?

Tak chyba można określić wielokrotnie poruszana już sprawę budynku przy ul. Skarbowej 2, w którym mieściła się B. Wojewódzka Rada Związków Zawodowych. I chyba tylko o pieczętosi i obojętności „ojców miasta” na tego rodzaju fakty powołuje, że bezkarność ta jest tak długo tolerowana.

Od wielu miesięcy krakowska Izba Rzemieślnicza przy poparciu opinii społecznej Krakowa stała się „homeryckie boje” o przyznanie dla potrzeb młodzieży rzemieślniczej części budynku (IV p.). Miał tam powstać zaczątek internatu. Gdy wreszcie Rada Narodowa m. Krakowa decyzją z dnia 12 lutego przyznała Izbie Rzemieślniczej „zespoł lokalni użytkownicy na IV piętrze, o powierzchni 950 m kw. na internat dla młodzieży rzemieślniczej”, zdawało się, że historia dobiega końca. Optymizm okazał się jednak przedwczesny.

Okregowa Komisja Porozumiewawcza Związków Zawod. odpowiedziała bowiem odwołaniem na decyzję RN i akta sprawy zostały przekazane do „ponownego rozpatrzenia przez Dzielnicową Radę Narodową Zwierzchnic” — gospodarza terenu.

Tymczasem administracja budynku przy ul. Skarbowej 2 robi wszystko, aby nie oddać go młodzieży. Dysponując dużymi nadwyżkami lokalowymi (2000 m kw.) zaczyna uprawiać „gospodarkę mieszkaniową” na własną rękę.

Na IV p. budynku sprowadzają się więc bez wiedzy i przyzwolenia Dzielnicowej Rady Narodowej Zwierzchnic spółdzielni PSS „Florianka”. Spółdzielnia Robót Inżyniersko-Wiertniczych „Nowa Technika”, w najbliższym czasie ma się tam sprowadzić również ośrodek szkoleniowy stacji sanitarno-epidemiologicznej.

Jeśli więc tak dalej pójdzie, Izba Rzemieślnicza może spokojnie czekać na realizowanie swego przedsięwzięcia — co najmniej ze 100 lat — z takim samym skutkiem.

Komunikaty

- W sobotę 31 sierpnia o godz. 19 odbędzie się w świetlicy TSKZ przy ul. Słowackiej 30 koncert estradowy Pieśni i Słowa Żydowskich.
• Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Podgórze organizuje w najbliższym tygodniu o godz. 14 w Rączę uroczystości dożynkowe, na które zaprasza mieszkańców Podgórze. Dojazd autobusem 163 z ul. Wielickiej w Podgórze do samej Rączę.
• Dyskusyjny Klub Filmowy przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy wznawia swą działalność po przerwie wakacyjnej. Karty uczestnictwa nabywać można w redakcji „Gazety Krakowskiej” w poniedziałek 2 IX, od 9-16 oraz w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”.
• GAZETA KRAKOWSKA ORGAN KW PZPR W KRAKOWIE

Krakowska Drukarnia Prasowa Kraków Wielopole 1 M-13

Uratowane zabytki



Na zdjęciu widzimy odnowioną zabytkową kamieniczkę na Placu św. Ducha, w której niedługo mieścić się będzie szpital krakowskich zakw, a obecnie ma tu znaleźć pomieszczenie Muzeum Teatralne.

Ilość odrestaurowanych zabytków ciągle rośnie. Gdybyśmy w tej chwili przy pomocy zdjęć zechcieli Wam pokazać te, które uratowano dzięki konserwacji i remontowi i te, przy których wykonaniu się renowacja nie wystarczyłaby miejsca na naszej kolumnie. Gdybyście chcieli obejrzeć te zabytki nie postępując się specjalnym środkiem komunikacji, trudno byłoby to zrobić w ciągu jednego dnia.

Część budynków odnawia się z funduszy państwowych, część zaś szczególne tych, które nie wymagają milionowych kwot, ze Społecznego Funduszu Odbudowy Zabytków.

Dotychczas odnowiono całkowicie zabytkową salkę przy ul. Brackiej i, freski w kościele św. Krzyża, pokrył to nowym dachem kościół św. Piotra. Obecnie trwają prace przy jego odnawianiu. Odrestaurowano fasadę Muzeum Historycznego przy ul. Marka kaplice św. Małgorzaty na Salwatorze. Powołano zaawansowana są prace przy odnawianiu trzech zabytkowych bożnic. W najbliższym czasie rozpoczyna się prace konserwatorskie przy freskach w kościele Augustianów.

Muzeum Czarotyńskich odnawiane jest z funduszy państwowych. Dzięki przeprowadzonym tu pracom już wkrótce ustepowane zostaną publiczności komnaty które dotychczas były zamknięte. Ponieważ wewnątrz trwają intensywne prace musimy zadowolnić się zdjęciem, pokazującym nam jedynie fasadę Muzeum.



W kościele św. Andrzeja odbudowano walcącą się najstarszą część, tzn. zakrytą stłą.

Nowy rek szkolny w nowych szkołach

Niedawno jeszcze wyrażaliśmy obawę, czy zamierzone inwestycje szkolne uda się wykonać z nadchodzącym nowym rokiem szkolnym. Te nasze wątpliwości zostały rozwiane na wczorajszym posiedzeniu Komisji Oświaty Prezydium RN Krakowa. Mieliśmy ponadto możliwość dokonania wizji lokalnej nowych obiektów szkolnych.

Ogólnie Wydział Oświaty prowadził na terenie naszego miasta prace przy 15 inwestycjach budowlanych szkół. Okazuje się, że zaplanowane prace budowlane zostały wykonane i Kraków otrzymuje w tych dniach kilka nowych budynków szkolnych, a kilka następnich zostanie oddane do użytku jeszcze przed końcem bieżącego roku kalendarzowego. Na prace przy tych inwestycjach wykorzystano dotąd kwotę około 15 mln złotych.

Z nowych budynków szkolnych oddanych obecnie trzeba wymienić szkoły przy ulicach — Senatorskiej, Prusa, Sarego, Mazowieckiej 1 na Bielcach, Prace wykończone odbywają się w szkołach: przy ul. Urzędniczej, w Prądniku Białym, Prokocimiu, w Podgórzu, przy ul. Grochowskiej, na osiedlu Azory, w Skotnicach, przy ul. Sebastiana (rozbudowa) i w Branicach. Ponadto ważną pozycją inwestycyjną jest budowa przedszkola przy ul. Piekarskiej. Budowa ta pochłonie bardzo wysokie koszty, a na jej wykończenie przeznaczono dodatkową kwotę 650 tys. zł. W N. Hucie zostaną wykonane prace przy dwóch nowych szkołach (budowlanym typowe po 15 izb lekcyjnych) i przy dwóch przedszkolach.

We wszystkich dzielnicach naszego miasta zostały wykonane prace przy remontach szkół — na ogół w sposób zadowalający. Na specjalne trudności finansowe przy konstrukcji tych prac napotykało Prez. DRN Podgórze. W związku z tym na najbliższym posiedzeniu Wydział Oświaty RN m. Krakowa postawił wniosek o dofinansowanie i mln złotych na pokrycie kosztów najpilniejszych prac przy podgórskich budynkach szkolnych. (styr.)

Z kroniki łabonnej

28 bm. zmarł nagle w wieku lat 61 Mieczysław Wittlin długoletni korektor Redakcji „Gazety Krakowskiej”, Sumlejni pracownik, szlachetny i nieodżałowany Kolega — pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 31 sierpnia br. na cmentarzu Rakowickim o godz. 12. REDAKCJA